Nr 57. Kraków, 11 Marca — Niedziela. Rok 1883.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 10 marca.

Przegląd Polityczny.

W Bochni ukonstytuował się d. 8 marca komitet przedwyborczy dla mniejszej własności miasta Bochni i czterech innych miasteczek, złożony z 29 członków, i wybrał swym delegatem na zjazd do Krakowa p. Konstantego Ramulta, notaryusza i zastępcę prezesa Rady powiatowej. Na posiedzenie przybyło 20 członków; przewodniczył p. Anastazy Meysner, prezes Rady powiatowej. Zastępcą przewodniczącego wybrano Dra Józefa Trybulca, burmistrza miasta Bochni. Kandydata na posła nie przedstawiono żadnego, dlatego, ażeby uniknąć przedwczesnej kontragitacyi przeciw wiadomemu już kandydatowi Dr Franciszkowi Hoszardowi, którego duchowieństwo, cała inteligencya i bardzo wielu uczciwych włościan najusilniej popierać postanowiło.

Komitet przedwyborczy na okrąg Sokołów-Leżajsk-Ulanów ukonstytuował się i wybrał delegatem Stanisława Jędrzejowicza.

Miejski komitet przedwyborczy w Jarosławiu postawił kandydaturę hr. Władysława Badeniego na posła do Sejmu krajowego i postanowił zalecić ją kołom wyborczym, uwalniając zarazem hr. Badeniego od osobistego stawienia się przed wyborcami.

Wyborczy komitet jaworowski postawił kandydaturę hr. Jana Szeptyckiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Jaworów-Krakowiec.

Z komisyj Izby deputowanych szczupłe są dziś wiadomości. Komisya szkolna doprowadziła obrady nad nowellą szkolną do § 21 włącznie; komisya wojskowa ukończyła narady nad przedłożeniem o reorganizacyi obrony krajowej; komisya przemysłowa przyjęła już ostatecznie projekt o inspektorach przemysłowych i wybrała sprawozdawcą dep. Chamca; wreszcie komisya w sprawie Kamińskiego przesłuchiwała onegdaj inżynierów Schwimera i Hausera.

Rozprawy budżetowe, według *Presse*, ukończyć się mają w przyszłą środę. W razie potrzeby odbywać się będą w pierwszych trzech dniach przyszłego tygodnia także posiedzenia wieczorne. Nie da się już dzisiaj powiedzieć, czy po załatwieniu budżetu przyjdą pod dyskusyę inne jeszcze przedmioty, zdaje się jednak, że przed feryami Wielkanocnemi Izba przeprowadzi rozprawę nad ustawą o czesko-morawskiéj kolei transwersalnéj. Natomiast nie ma widoków, aby nowella do ustawy o szkołach ludowych jeszcze przed Wielkanocą stanęła na porządku dziennym pełnéj Izby.

Wiener Allg. Ztg dowiaduje się ze źródła pewnego, że kwestya organizacyi galicyjskiéj kolei transwersalnéj jest bliską ostatecznego załatwienia. Prezesem dyrekcyi ma zostać dep. Jaworski, radca rządowy Richter zaś naczelnikiem właściwego zarządu kolejowego. Biuro złożone będzie przeważnie z urzędników kolei galicyjsko-węgierskiéj i Albrechta. Projektowana linia Stryj-Beskid zostanie połączona z koleją transwersalną, tym sposobem bowiem osłabić się da zapewne wpływ niekorzystny, jaki zamierzona kolej musiałaby wywrzeć pod względem handlowym na kolej transwersalną przez odwrócenie wschodnio-galicyjsko-węgierskiego obrotu. Linia austryacka galicyjsko-węgierskiéj kolei w danéj chwili zostanie oddzieloną od węgierskiéj i przejdzie pod zarząd państwowy. W kołach kompetentnych spodziewają się, pisze daléj przytoczony dziennik, że stosunek kolei transwersalnéj do kolei Karola-Ludwika da się uregulować na podstawach wypływających z naturalnego stanu rzeczy. Obie koleje będą się zbiegały pomiędzy Krakowem i Brodami w trzech punktach, mianowicie na przestrzeniach Lwów-Stryj, Przemyśl-Chyrów, Tarnów-Grybów. Pomimo że we wszystkich tych trzech wypadkach linie poboczne (*Flügelbahnen*) będą należały do kolei transwersalnéj, nie ma niebezpieczeństwa konkurencyi, gdyż ze strony kolei transwersalnéj uczyniona będzie kolei Karola-Ludwika propozycya, aby każda z tych kolei ograniczyła się ściśle na swoje terytoryum i wystrzegała się wdzierania w obręb drugiéj. Według *Budapester Corr.* przedłożenie o budowie linii Beskid-Munkacz wniesione będzie do parlamentu węgierskiego po nadejściu szczegółowych sprawozdań inżynierów wysłanych dla zbadania téj linii i wytknięcia trasy. Budowa potrwa około trzech lat, gdyż teren nastręcza wielkie trudności.

Częściowe przesilenie ministeryalne w Niemczech ciągle trwa jeszcze. Jenerał Kameke nie znalazł jeszcze następcy, chociaż prawie jest pewnem, że nim będzie jenerał Bronsart, znany z energii i autor cenionych dzieł wojskowych. Podczas wojny francuskiej, był on czynnym w wielkim sztabie, gdzie należał do najpożyteczniejszych doradców hr. Moltkego. W Berlinie obiegają pogłoski o dymisyi jenerała Albedyll, naczelnika wojskowej kancelaryi cesarskiej i osobistości nadzwyczaj wpływowej.

Polit. Corr. donoszą z Petersburga, że Car zamierza jeszcze przed koronacyą udać się na jakiś czas do Moskwy w celu poinformowania się o stanie przygotowań do koronacyi.

Co się tyczy uroczystości koronacyjnych, sfery decydujące skłaniają się do tego, aby w Moskwie odbyły się tylko ceremonie, mające charakter religijny i narodowy, inne zaś odbyć się mają w Petersburgu, aby i stolicy państwa dać sposobność do wynurzenia swych uczuć patryotycznych. Po koronacyi w Moskwie, odbędzie się wielki bal w Peterhofie, na którym mają być członkowie domu cesarskiego i ambasadorowie mocarstw zagranicznych.

Książę Aleksander Bułgarski oświadczył urzędownie, że księstwo reprezentować będzie osobiście na koronacyi.

Przed kilkoma dniami Rada miasta Krakowa przystępowała do ważnego aktu, jakim jest wybór członka Rady szkolnej krajowej.

Dawny przedstawiciel Krakowa dyr. Studziński tym razem nie znalazł kontrkandydata — i został wybrany na trzecią kadencyą 33 głosami na 43 głosujących. Dla czegóż tedy rozprawy zajęły aż dwa posiedzenia i uznano potrzebę, aby się odbywały przy drzwiach zamkniętych?

Nie chodziło tu o kwestye osobiste, ale o kwestye zasadnicze, a przyznać trzeba, że podjęto rzecz z wyższego stanowiska. Sam już fakt, że na tak ważny posterunek mimo rozbudzonego życia publicznego i życia naukowego w mieście i w kraju brakło kandydatów, że nikt się nie pokusił o ten mandat wielkiej doniosłości — słusznie zwrócił uwagę, że musi być jakiś błąd organiczny w naczelnej instytucyi edukacyjnej.

W sprawozdaniu komisyi i wśród dyskusyi odkryto ten błąd. Rada szkolna rozminęła się ze swojem zadaniem i z intencyą ustawodawców. Stała się wyłącznie urzędem wykonawczym, a miała być ciałem kierowniczem.

Kiedy zdobywaliśmy tę instytucyą, a sejm 1866 r. uchwalał statut Rady szkolnej krajowej, w świetnych rozprawach Izby, w sprawozdaniu komisyi, w samej nawet ustawie statutu organizacyjnego przeważała dążność, wyższe zakreślająca zadanie dla tego nowego organu. Zwracano się tu do przykładów komisyi edukacyjnej i kuratoryi szkół, chciano nawiązać nowy system wychowania publicznego z tą tradycyą, która się zaczyna z Konarskim, a przerywa z Czackim i Czartoryskim, lubo *mutatis mutandis* według wymagań czasu i warunków ustaw państwowych, spodziewano się za pomocą tego organu przeprowadzać stopniowo rozpoczętą dopiero reformę, aby szkoły nasze nietylko pod względem języka, ale i ducha z dawnego systemu wprowadzić na tory polskie i zastósować do obecnych potrzeb społeczeństwa.

Ten cel przewodniczył redakcyi statutu organizacyjnego dla Rady szkolnej krajowej, która miała być „najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą." Dalsze artykuły statutu przepisywały:

1) Zarząd administracyjny i umiejętny szkół i zakładów naukowych w zakresie przyznanym dotychczas naczelnym władzom politycznym kraju, i w obrębie ustaw obowiązujących.
4) Wygotowywanie ogólnych projektów naukowych (systemów), tudzież częściowych projektów we względzie szkół ludowych i średnich, drogą uchwały sejmowej w wykonanie wejść mających.
5) Wskazywanie wzorowych tekstów naukowych dla szkół ludowych i zatwierdzanie dla szkół średnich książek wykładowych.
7) Ogłaszanie corocznego sprawozdania w przedmiocie publicznego wychowania w kraju.

Przytaczamy te artykuły, które ten wyższy, odpowiednio niepodjęty zakres, wskazywały. W myśl art. 1-go Rada szkolna miała być departamentem rządu krajowego na autonomicznej opartym podstawie, bo na podstawie wybieralności. Stała się atoli urzędem tylko i obarczyła swych członków nadmiarem pracy biurokratyczno-pedagogicznej, nie rozwinąwszy atrybucyj ciała kierowniczego. W myśl statutu dwóch tylko inspektorów szkolnych miało wchodzić w skład Rady, aby fachowość pedagogiczna miała tam także zapewniony udział — dziś ta fachowość owładnęła wszystkiem, a członkowie Rady szkolnej dzierżą zarazem wyłącznie atrybucye inspektorów przy egzaminach dojrzałości.

Nadmiar tej pracy wykonawczej stał się zapewne przyczyną, że Rada szkolna niewystępowała przed sejmem z ogólnemi projektami naukowemi w myśl § 4; że zsolidaryzowała się z dzisiejszym *status quo* do tego stopnia, iż zawsze stawała przeciw wszelkiej reformie szkół. Coroczne zaś sprawozdania nie dają nam tego pełnego obrazu stanu wychowania publicznego, jaki przewidywała ustawa w art. 7.

Szanujemy bardzo fachowość i wiemy, że żadna reforma nie okaże się praktyczną bez zasięgnięcia zdania ludzi zawodu. Ale fachowość wyłączna, postawiona na czele tak wielostronnej sprawy, jaką jest sprawa wychowania publicznego, prowadzi do jednostronności, do zagrzążnięcia w rutynie, bez względu na wymagania czasu i kraju.

Tej jednostronności chciał uniknąć Sejm, gdy uchwalał statut Rady szkolnej, dlatego w jej skład wprowadzał obok naczelnika rządu, reprezentantów Kościoła, i stanu nauczycielskiego; obok członka Wydziału krajowego, dwóch reprezentantów stołecznych miast. Miał to być czynnik społeczny, przedstawiający prawa rodziny w jej szerszej formie gminy czy municypalności.

Myśl tę zasadniczą zrozumiała Rada miejska krakowska, gdy przed dwunastoma laty na członka Rady szkolnej powoływała męża, który lubo nic z fachem pedagogicznym nie miał wspólnego, ale szerokim swoim poglądem, duchem inicyatywy i poczuciem zadań przyszłości, mógł był tchnąć nowe życie w tę instytucyę. Adam Potocki przyjmował ten mandat m. Krakowa chcąc na tem polu ostatnie krajowi złożyć usługi, lecz zgon niedozwolił spełnić tego zamiaru.

Po dwunastu latach przystępowała Rada miasta Krakowa do wyboru z tem samem przekonaniem i z tem samem wyższem poczuciem o zadaniach naczelnej instytucyi edukacyjnej — a jednak żadna kandydatura podobnego znaczenia się nie pojawiła. Dlaczego? Bo przekonano się, że w dzisiejszym kierunku Rady szkolnej wybór staje się złudzeniem— trzeba tylko zatwierdzić dawną nominacyę.

Prawo wyboru autonomicznego delegata, ścieśnia już ten sam wzgląd, że delegat musi stale przebywać rok cały we Lwowie, i sprawować czynności niebędące w związku ze statutem organicznym Rady, a dostępne jedynie dla fachowego pedagoga. Zarzuty wypowiedziane w czasie dyskusyi, nie ściągały się do osoby dotychczasowego delegata, ale do całego kierunku instytucyi. Rozprawy wchodzące w głąb kwestyi edukacyjnej zakończono jednomyślną uchwałą:

„aby Prezydent miasta ponownie wybranemu delegatowi wyraził życzenie Rady miasta, iżby w przyszłem sprawozdaniu swojem zechciał zaznaczyć zajęte przez się stanowisko w kwestyach reformy szkół tak średnich jak ludowych."

Rezolucya ta Rady miasta Krakowa jest nowem przypomnieniem reformy szkolnej i zapisuje ją na programie przyszłych wyborów do Sejmu.

Lecz kwestya reformy szkolnej jest zadaniem zbyt skomplikowanem, aby się łudzić można, że doraźnie załatwioną zostanie. Rada miasta Krakowa, jedną tu stronę tej reformy wskazuje— reformę naczelnej instytucyi edukacyjnej.

Powrócimy jeszcze do tego przedmiotu i oczekujemy głosów z kompetentnej strony. Dziś jednak zapisujemy fakt programowego znaczenia, a przynoszący chlubę reprezentacyi naszego miasta, zkąd zawsze wychodziły głębiej sięgające myśli, szersza inicyatywa i dążenia do naprawy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 8 marca.

(278-me posiedzenie Izby poselskiej).

(Dokończenie).

Pod dyskusyą idzie tytuł szkół średnich z kwotą wydatków 4,621.235 złr., dochodów 866,061 złr. (zgodnie z preliminarzem rządowym). Zapisanych do głosu jest 16 mówców. (*Wesołość*).

Pos. Tausche użala się na przeciążenie uczniów po szkołach średnich, nie dającą im wolnego czasu do rekreacyi, tudzież na podrożenie nauki przez zmienianie co rok książek, na czem nie umysł uczniów zyskuje, lecz nakładcy mają zysk materyalny.

Pos. Kwiczała w polemice przeciw wczorajszym mowom z lewicy wywodzi, że Czesi nie mają za co dziękować rządowi, że muszą owszem uderzać nań, bo nie o łaski chodzi, lecz o prawa, których Czesi dobić się nie mogą. Mówca wymienia prawa Czechów co do szkół średnich. Poseł Lustkandl powiedział, że w Czechach jest 30 gimnazyów czeskich, a 22 niemieckich, zapomniał jednak że pomiędzy czeskiemi jest tylko 17 skarbowych. (Pos. Lustkandl: *Ależ ja też tylko liczbę ogólną wymieniłem!*) Proszę mi nie przerywać! (Pos. Lustkandl: *Ależ inaczej nie wypowiem moich uwag, bo nie dostanę się do głosu!*) Proszę mi nie przerywać!... Poczem mówca wywodzi, że przejęcie czeskich gminnych szkół średnich na etat skarbowy nie kosztowałoby wiele.

Pos. Heilsberg użala się na szkodliwe zdrowiu pomieszczenie gimnazyum w Gradcu.

Pos. Ozarkiewicz wnosi rezolucyą, wzywającą rząd, aby zarządził: 1. żeby w gimnazyum czerniowieckiem młodzież grecko-katolicka pobierała naukę religii w wszystkich klasach od katechety grecko-katolickiego; 2. żeby w gimnazyum imienia Franciszka Józefa we Lwowie językiem wykładowym w nauce religii grecko-katolickiej był język ruski. Rezolucyą tę przekazano komisyi budżetowej.

Tu zamknięto dyskusyą.

Prezes oznajmia, że pos. Coronini wnosi jeszcze rezolucyą w tym duchu, by rozporządzenie językowe o języku słoweńskim, wydane w r. 1882 dla Krainy, rozszerzono na szkoły średnie wszystkich krajów z ludnością słoweńską; pos. Witezicz zaś rezolucyą o dopuszczenie języka chorwackiego dla uczniów Chorwatów w gimnazyum w Mitterburgu. Rezolucye te przekazano komisyi budżetowej.

Prezes zapytuje, czy wskutek wniesienia tych rezolucyj Izba chce otworzyć dyskusyą na nowo. Przeciw głosom lewicy nie otworzono dyskusyi na nowo.

Prezes chce zamknąć posiedzenie i proponuje, aby mówców jeneralnych obrano po posiedzeniu. Rozliczne głosy żądają wyboru zaraz. (*Głosy z lewicy: To nielojalnie! Chcą nas pozbawić głosu. Wielka wrzawa!*).

Prezes oznajmia, że posłowie zapisani za tytułem, wybrali mówcą jeneralnym pos. Coroniniego, i wzywa posłów zapisanych przeciw tytułowi, a należących po części do prawicy, po części do lewicy, aby wybrali drugiego mówcę jeneralnego. (*Wielka przeciągła wrzawa*).

Pos. Wurmbrand oświadcza, że on i kilku jego bliższych przyjaciół politycznych nie weźmie udziału w wyborze, bo wyjdzie z niego ktoś z prawicy, a ten nie może przecież mówić także imieniem posłów z lewicy. (*Na nowo wielka wrzawa i zamęt powszechny. Pos. Menger woła: Na inny raz opuścimy salę. Przeróżne krzyki z lewicy toną w powszechnej wrzawie*).

Prezes zarządza wybór kartkami. Posłowie z lewicy, każdy zosobna, oświadczają, że zrzekają się głosu. Posłowie z prawicy wybierają mówcą jeneralnym pos. Tonklego. (*Głośne śmiechy na lewicy: Toż on będzie mówił przeciw własnej rezolucyi!*)

Pos. Lustkandl: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Prezes: Ależ nikt nie przemawiał, cóż więc, szanowny poseł, chcesz prostować?

Na tem prezes zamyka posiedzenie o godz. 4.— Następne jutro.

Mowa pos. Czerkawskiego

w odpowiedzi pos. Lustkandlowi o galicyjskich sprawach szkolnych.

Wysoka Izbo! Gdy pos. Lustkandl zabrał głos, ucieszyłem się, mniemając, że teraz dyskusya wejdzie już na właściwe tory. Wielkie atoli spotkało mię rozczarowanie. Przypomniały mi się słowa Heinego, który w swoim *Atta Troll* mówi o adjunkcie mera:

„I o różnych mówił rzeczach:
O rozwoju marynarki,
O boćwinie i burakach
I o hydrze stronniczości." itd. (*Wesołość*).

Odpowiem na kilka tylko punktów. Uczynił za-

Jeszcze słówko o przekładzie „Pana Tadeusza."

Zbyt pochlebne sądy, jakich dostąpił przekład p. Lipinera ze strony pp. Hausnera i Henryka Blumenstocka, nie mogły nie zaszkodzić arcydziełu poezyi naszej. *) Niezdolni bowiem porównać przekładu z oryginałem, Niemcy chętnie poprzestaną na świadectwie dwóch tak niepospolitych i kompetentnych pisarzy, a zatem przekład uważać będą za wyborny. Tak też już się stało. W jednym z dzienników wiedeńskich krytyk niemiecki p. Meissner wystąpił z rozprawą o *Panu Tadeuszu*, a odwołując się do zdania świetnego mowcy-posła naszego, nazywa przekład „arcydziełem sztuki tłumaczenia", unosi się nad „świetną szatą niemiecką" i nadzwyczajną wiernością przekładu *Pana Tadeusza*, a to wszystko na to, aby ztąd wyprowadzić wniosek, że utwór polski nie zasługuje na podziwienie, skoro pomimo tak wybornego przekładu, nie przemawia do estetycznego uczucia niemieckiego.

Wobec podobnych głosów nie będzie rzeczą zbyteczną zastrzedz się przedewszystkiem przeciwko zbyt pochlebnym sądom pp. Hausnera i Blumenstocka o przekładzie p. Lipinera. Dziś — dawniej było inaczej — aby zasługiwał na nazwę „arcydzieła sztuki tłumaczenia" przekład powinien wiernie oddać pierwowzór co do treści i co do formy, co do ducha i charakteru, co do stylu i kolorytu. Takiemi przekładami arcydzieł obcych literatur szczycą się dziś Niemcy, i w ten sposób nietylko Szekspir, którego przekładali ciągle od przeszło stu lat, ale także Tasso, Dante, Byron itd. uzyskali w Niemczech pełne prawo obywatelstwa. Może trudniej przyswoić językowi niemieckiemu poezye Mickiewicza, ale my nie możemy się zadowolnić, dopóki niemiecki przekład *Pana Tadeusza* nie stanie na równi z przekładami wymienionych poetów. Przekład zaś p. Lipinera nie stanął na tej wysokości. Wprawdzie przeczytany cały wydał się gładkim, żywym, w niektórych miejscach bardzo dobrym. Gdy jednak porównamy go wiersz za wierszem z oryginałem, poznamy, że wcale nie jest tak wiernym, że trudności często zręcznie ominięte, ale nie zwycięsko zwalczone, i że, jeżeli wątek rzeczy oddany dość wiernie, to jednak ten niezrównanie świetny i plastyczny styl, który jest taką zaletą *Pana Tadeusza*, w tłumaczeniu prawie zupełnie znika. Nie dość bowiem, że się przekład gładko czyta i że po większej części odznacza się stylem poetyckim. W *Panu Tadeuszu* często jedno słówko mistrza wskrzesza przed wyobraźnią naszą cały, dokładny obraz, a słowo takie, oddane w przekładzie niewłaściwie, zaciera obraz albo przykrywa go niejako zasłoną, choćby gazową. Niepodobna tu wdawać się w szczegółowy rozbiór, aby to wykazać; ktokolwiek z czytelników zechce porównać przekład z oryginałem, łatwo się przekona, że mówimy prawdę.

Szekspira tłumaczono w Niemczech od dawnych czasów. Najznakomitsi poeci niemieccy, począwszy od Wielanda (r. 1762), doświadczali swych sił na tych tłumaczeniach. To też nie myślimy tu czynić panu Lipinerowi zarzutu, owszem chętnie uznajemy, że jako trzeci dopiero przekład całego *Pana Tadeusza* zasługuje na wszelkie uznanie, a względnie nawet na pochwałę. Tylko nie można go nazwać „arcydziełem sztuki tłumaczenia." Jednak czytelnik niemiecki, nieuprzedzony nawet, z tego przekładu mógłby a nawet powinien domyśleć się niezrównanych zalet najszczytniejszego utworu poezyi polskiej.

* * *

Tymczasem krytyk wiedeński odkrył w „Panu Tadeuszu" wszędzie dowody naśladownictwa, mianowicie Dantego, Byrona, Goethego i... Uhlanda. Podziwiamy tę śmiałość! Aby powiedzieć coś podobnego o „Panu Tadeuszu," trzeba albo nie znać wymienionych autorów, albo przypuszczać, że żaden z niemieckich czytelników nie zajrzy do przekładu „Pana Tadeusza." W całej poezyi europejskiej niema drugiego poematu, któryby był więcej oryginalnym, wolnym od wszelkiego naśladownictwa, niezależnym nawet od wszelkich znanych przedtem reguł, które podaje teorya poezyi, niż „Pan Tadeusz." Dlatego wszelkie podciąganie utworu Mickiewicza pod dawne rubryki epopei bohaterskiej, dydaktycznej, żartobliwej, idylicznej, i t. d. jest niemożliwe. Stanowi on nowy wzór, który z czasem tak samo zajmie swe miejsce w teoryach poezyi, jak je z kolei zajęły nowe rodzaje sonetu, ballady, powieści poetycznej i t. d., o których się nie śniło starożytnym filozofom i estetykom, ani Arystotelesowi, ani Horacemu. A choćby estetycznie można podciągnąć „Pana Tadeusza" pod ogólną rubrykę eposu, to pod względem treści oryginalność jest tak stanowczą, że zarzut naśladownictwa zakrawa poprostu na blagę, tem więcej, że ta oryginalność i ta nawskróś narodowa cecha „Pana Tadeusza" są tem, czego nawet z miernego przekładu każdy doczytać się może.

Ale prawda, oryginalność poety w dobrem znaczeniu wyrazu nie zasadza się na tem, aby tworzył rzeczy anormalne, potworne dziwolągi, przeciwne wszelkim wyobrażeniom i dążnościom wieku swego. Takiej oryginalności nie szukać w wielkim wieszczu narodu, który zawsze chlubił się tem, że był wiernym wyznawcą wspólnej oświaty europejskiej, tudzież jej spiżowem przedmurzem na wschodzie. Poezya polska przechodziła wszystkie fazy wielkich prądów zachodnich: scholastyczną, humanistyczną, klasyczną i romantyczną. Żadna z wielkich lub pięknych myśli, które zabłysły w duchowym świecie Europy, nie pozostała nam obcą. To też niewątpliwie istnieje duchowe pokrewieństwo pomiędzy utworami naszych poetów a utworami włoskich i francuskich, niemieckich i angielskich. Gdyby jednak to zaszczytne znamię europejskości zasługiwało na przyganę naśladownictwa, wtedy niema w piśmiennictwie oświeconych narodów ani jednego arcydzieła, któreby na ten sam zarzut nie zasługiwało.

Co zwłaszcza dotyczy Mickiewicza, to duch Goethego, Byrona i t. d. mocno się przyczynił do oswobodzenia wieszcza naszego z pętów klasycyzmu. W każdym niemal z listów Adama z czasów kowieńskich znajduje się wzmianka, która to stwierdza. Później na wykładach w „Collège de France" oświadczył wyraźnie, że Byron był tym Prometeuszem, który płomień nowej poezyi rozniecił nad brzegami Niemnu. Nikt z nas tedy nie zaprzeczy, że poezya angielska i niemiecka, stały nad kolebką naszej poezyi romantycznej. Z wszystkich naszych dzieł o dziejach piśmiennictwa, o tem dowiedzieć się można. I my też podnieśliśmy ten fakt na innem miejscu [1]). Ale czyż ztąd wypływa, aby poeci tej potęgi, co Mickiewicz, Krasiński i Słowacki, pozostali naśladowcami, jak przed kilku laty twier-

*) Niedawno umieściliśmy obszerny artykuł p. Henryka Blumenstocka o *Panu Tadeuszu* w przekładzie p. Lipinera. Jeżeli p. Blumenstok dopuścił się niejakiej przesady w ocenieniu tego przekładu, to znów sąd powyższy wydaje nam się za surowym, za zimnym; może jest wynikiem reakcyi przeciw bezwzględnym pochwałom, jakieśmy dotychczas słyszeli. W głównej rzeczy ma jednak, zdaniem naszem, autor powyższego artykułu zupełną słuszność: bezwzględna, przesadna admiracya dla przekładu szkodzi oryginałowi i przez swoją przesadę staje się niesprawiedliwością wobec arcydzieła naszej poezyi. Chwaląc przekład bez krytycznych zastrzeżeń, do których wobec tak znakomitego nawet tłomaczenia znalazłoby się niezaprzeczenie wiele pola, upoważniamy Niemców do niesprawiedliwego zgoła sądu, jakoby przekład istotnie dorównywał oryginałowi.
P. R.

[1]) N. p. w rozprawie *Byron in Befreiungskampf der polnischen Nationalliteratur*, w *Magazin für die Literatur des Auslandes*, r. 1877, numer 20—22; „Adam Mickiewicz" w „Europa" 1880, Nra 28 — 30 i t. d.

rzut nie wiem komu, czy prawicy, czy polskiemu Kołu poselskiemu, czy rządowi, że na obu uniwersytetach „polskich," jak on je nazwał — zdaje mi się, że są to uniwersytety także austryackie (*bardzo słusznie! z prawicy*) — wykładane jest prawo polskie. Ciekawy byłem, co on przeciwstawi temu gravaminowi w imieniu uniwersytetów niemieckich; sądziłem, że żądać będzie wykładów o prawie niemieckiem, które, jak wiadomo, już są. Cóż pos. Lustkandl uczynił? Oto zareklamował dla uniwersytetów niemieckich wykłady o austryackiem prawie politycznem. Nie pojmuję, jakby to przeciwstawienie austryackiego prawa politycznego pospolitemu prawu polskiemu uzasadnić się dało. Gdyby kiedykolwiek okazała się potrzeba wykładów o austryackiem prawie politycznem, nietylko uniwersytety z niemieckim językiem wykładowym, lecz i inne miałyby do nich prawo. (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Mówił o sprawach szkolnych i językowych w Galicyi. Powiedział, że wszystkie szkoły średnie w Galicyi z wyjątkiem klasztornego gimnazyum w Buczaczu są utrzymywane kosztem skarbu. Jeśli to zarzut, zwrócę mu uwagę na pewną okoliczność. Galicya, dostawszy się Austryi, posiadała bogaty fundusz naukowy. Ten, co prawda, odtąd bardzo się zmniejszył, ale nie z naszej winy, lecz z winy rządów, może wypadków, a wszakże mamy słuszne prawo żądać zwrotu tego, cośmy nie z naszej winy stracili. A zresztą znaczną część kosztów utrzymania gimnazyów, ponoszą gminy. Sam Drohobycz płaci rocznie 18,000 złr.; nie wiem, czy utrzymanie gimnazyum kosztuje o wiele więcej. Pytam więc: któż tu utrzymuje gimnazyum, państwo czy gmina? Wogóle jest z Galicyi dopłat gminnych spora suma 44,194 złr.

A dalej co do języka wykładowego powiedział, że w 21 gimnazyach jest polski, w 2 niemiecki, a ruski w jednem tylko, które nadto jeszcze chciał zdegradować na progimnazyum, z degradacyą jednak wskutek mojej uwagi raczył się poprawić. Otóż stosunki języka wykładowego opierają się na okolicznościach i potrzebach krajowych, a nigdy nie układa się ich tak, żeby tworzyły symetryczną tabliczkę statystyczną. Że w Galicyi jedno jest tylko gimnazyum z ruskim językiem wykładowym, wyłuszczać przyczyny tego nie byłoby tu ani czasu, ani też nie jest tu miejsce. Są jednak ale przyczyny być musiały, jeżeli krajowa władza ustawodawcza właśnie tylko na jednem się ograniczyła. Czem atoli nie skończyła się sprawa bynajmniej na wieczne czasy, i spodziewam się, że to wcale nie długo, skoro okoliczności dojrzeją po temu. Zwracam tylko uwagę na fakt, że nawet to jedno gimnazyum (we Lwowie) nie ma frekwencyi takiej, jak lwowskie gimnazyum niemieckie, tudzież, że nie skarbowe, lecz klasztorne gimnazyum w Buczaczu, utrzymywane przez ruski konwent Bazylianów, nie zaprowadziło u siebie ruskiego języka wykładowego, lecz obstaje przy nauce w języku polskim.

Poseł Lustkandl posunął się też za daleko, gdy w następnym ustępie swej mowy powiedział, że w Galicyi jest jedna tylko szkoła ruska. Jedna tylko szkoła średnia (gimnazyum), to prawda; ale wszakże są jeszcze szkoły ludowe (elementarne), które są ruskie. Przy tej sposobności mówiono także o przykrej sprawie urządzenia kilkoklasowej ruskiej szkoły ludowej we Lwowie. Już w latach poprzednich wytłumaczyłem przyczyny, dla których założenie szkoły tej było niepodobieństwem. W mojem przekonaniu, szkoła ta i dziś jeszcze nie jest nagłą potrzebą. Ale orzekł o niej trybunał polityczny; orzekł, że ludności Rusinów we Lwowie z prawa politycznego nie stało się zadość. Jest-to orzeczenie li teoretyczne. Do rządu teraz należy starać się o przeprowadzenie orzeczenia. Dopóki rząd tego nie uczyni, ja nie mogę nic na nim czynić żądać żadnego. Rząd za to jest odpowiedzialny i próżnoby o tem mówić coś więcej.

Mowa Ojca św. Leona XIII do Świętego Kolegium

powiedziana d. 2 marca 1883.

Z wzruszonem sercem słuchaliśmy powinszowań, które nam księże kardynale, złożyłeś tak we własnem, jak i całego świętego Kolegium imieniu w dniu tak pamiętnym. Szczęśliwi jesteśmy, wyrażając wam wdzięczność naszą, i dając równocześnie dowód naszego zadowolenia za pomoc, jakiéj nam święte Kolegium udzielało tak hojnie w roku ubiegłym, wśród trudnych rządów Kościoła.

Powrót téj rocznicy napełnia serce nasze uczuciem najpokorniejszéj wdzięczności dla księcia pasterzy, który przez pięć lat już raczył nas wspierać łaską swoją na czcigodnéj Stolicy swego namiestnika. Atoli równocześnie nie możemy się powstrzymać od głębokiej obawy, rozważając ogromny ciężar, włożony na słabe barki nasze, a stajemy się jeszcze więcej niż zawsze z powodu trudności czasów obecnych, w których Kościół św., jak to sam zaważyłeś księże kardynale, napastowany bywa przez zawziętych nieprzyjaciół, i w których Papież rzymski patrzeć musi na mnożące się z dniem każdym trudności w wykonywaniu swego apostolskiego urzędu.

Pragnąc szczerze, abyście wy, synowie moi, zażywali owoców pokoju religijnego, staraliśmy się przywrócić ten pokój tam, gdzie był zakłócony. Atoli natychmiast nieprzyjaciele owi, pchani nieprzejednaną nienawiścią i prawie jednomyślnie zjednoczeni w tem sprzysiężeniu, usiłują tysiącznemi sztucznemi udaremnić nasze zamiary i przeszkodzić ich powodzeniu, nie mogąc zaś tego dokazać, przekręcają ich cel i charakter przez niegodne insynuacye.

Tymczasem działanie nasze, mające na względzie wprost religijne interesa ludów, rozszerzenie królestwa Bożego na ziemi, dobro dusz i posłannictwo Boże, jakie Kościół ma na tej ziemi, trzyma się ściśle w granicach władzy apostolskiej Papieża.

Wierni uroczystej przysiędze, jaką złożyliśmy, usiłujemy za przykładem naszych poprzedników podtrzymywać święty interes Kościoła i bronić niezłomnie pogwałconych praw doczesnych Stolicy Św. I oto natychmiast słowa nasze wyszydzono, ośmieszane bywają ze wszystkich stron, jako próżne skargi i lamenta, i w ten to sposób czujemy się dotknięci, wystawieni na niepospolite obelgi i niebliżające oskarżenia.

Tymczasem zwrot tych najsłuszniejszych praw naszych domagamy się jedynie z poczucia bardzo trudnych obowiązków, które Papieżom rzymskim nakazują w sposób bardzo wyraźny strzedz i bronić niepodległości Stolicy Św. i swobody najwyższej władzy kościelnej.

Gdy domagamy się, aby usunięto niesprawiedliwe przeszkody, nie pozwalające natomiast szybko nowych biskupów na ich pasterskie stolice, natychmiast reklamacye nasze tłomaczone bywają w sposób najniegodziwszy, a przeciwnicy nasi nie wahają się nawet zarzucać nam uzurpacyi, jak gdybyśmy mogli za prawne uznawać roszczenia, pozbawione wszelkiej prawnej podstawy.

Oto, jak daleko posunięto się w poniżaniu naszej powagi i godności Stolicy Św. w samemże centrum chrześcijaństwa.

Kościół jednakże, opierając się na tem przekonaniu, że prześladowania, na jakie jest narażony, są niezmylnym dowodem jego boskiego pochodzenia, nie mniej ludzką niewdzięcznością zakresu swej miłości, lecz zgodnie z nauką swego boskiego założyciela, nie ustanie i niestrudzenie rozsiewa swe dobrodziejstwa dla dobra tych, którzy mu się przeciwią i którzy ją zwalczają.

Podczas gdy walka przeciw niej zwrócona, coraz gwałtowniejszą się staje, Kościół tak we Włoszech, jak w innych krajach Europy, i we wszystkiem, stara się tak słowem jak i czynem pasterzy swoich nieść pomoc i leczyć chorobę, która świat ten dręczy, umoralnia ludy, umacnia przestrzeganie sprawiedliwości, a zwłaszcza chrześcijańskie wychowanie młodzieży.

Temu to błogiemu wpływowi raczej, zaiste niż materyalnej sile i innym środkom represyi, zawdzięczać świat, że w obec takiego odpadu umysłów, takiego zepsucia serc, takiego rozpasania żądz przewrotnych społeczeństwo ludzkie nie uległo ostatniej ruinie.

Stolica Apostolska, chociaż otoczona największemi trudnościami, nie szczędziła i nie szczędzi zabiegów, aby ta zbawienna działalność się rozszerzała obficie i w całej pełni, na zbawienie świata. Co się nas tyczy, to pełni ufności w pomoc Bożą, i przekonani, że Kościół sam tylko może zaradzić złemu, nie odstąpimy nigdy od tego, i nie szukamy niczego z większą gorliwością, jak tego, abyśmy doczekać mogli, gdy wpływ jego zbawczy rozszerzy się po wszystkich członkach społeczeństwa i uratuje je od zguby.

W tem trudnem zadaniu jak dotąd, tak i w przyszłości pomocnem nam będzie święte Kolegium, któremu, jakoteż wszystkim tu obecnym udzielamy z całego serca naszego apostolskiego błogosławieństwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca.

Nabożeństwo za wzrost i utrwalenie Unii św., odbędzie się d. 16go i 17go marca b. r., to jest w piątek i w sobotę o godzinie 11 zrana w kościele Archiprezbyteryalnym Panny Maryi w Krakowie. Po Mszy cichej, tak jednego jak drugiego dnia, mieć będzie naukę X. Kalinka, przełożony XX. Zmartwychwstańców w Galicyi, poczem Najprzew. X. biskup krakowski udzieli błogosławieństwa Przen. Sakramentem.

— **W Kole art. lit.** odbyło się wczoraj nadzwyczajne ogólne zgromadzenie celem dokonania wyborów uzupełniających do komitetu, w miejsce tych członków jego, którzy, bądź jak wiceprezes Asnyk i sekretarz German z komitetu, bądź jak pp. Lipiński i Benedyktowicz z Koła, wystąpili. Panów Asnyka i Germanna wybrano ponownie, w miejsce zaś pp. Lipińskiego i Benedyktowicza, których wystąpienia żałowano powszechnie, ale których jako nienależących już do Koła ponownie do komitetu nie można było powołać, wybrano pp. Gujskiego i Piwnickiego.

Drugi punkt postawiony na porządku dziennym nadzwyczajnego zgromadzenia, tyczący się udziału Koła w pamiątkowych uroczystościach z okazyi rocznicy odsieczy Wiednia, nie mógł być przedyskutowanym dla braku przygotowanego programu i odłożonym został do następnego ogólnego zgromadzenia.

W końcu zgromadzenie wezwało komitet, aby na podstawie przysługującego mu wyłącznie prawa, zaproponował zamianowanie trzech członków honorowych. Z podaniem nazwisk osób, które z tej okazyi wymieniano, wstrzymujemy się aż do stanowczego załatwienia tej sprawy.

— **Towarzystwo techniczne** odbędzie posiedzenie w poniedziałek (d. 12 b. m.) o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym są: Wnioski czł. S. Zaremby w sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju; odczyt czł. Dąbrowskiego „Chodniki asfaltowe i bruki drewniane;" oraz wnioski w sprawie komisyi słownikowej.

— **Towarzystwo łyżwiarzy** donosi, że jutro po południu zastąpi na ślizgawce muzykę krakowską, która grać będzie na „Koncercie spacerowym" w Sukiennicach, muzyka wojskowa.

— **Pożar.** Wczoraj o godzinie $6^3/_4$ wieczorem doniesiono na strażnicę pożarną, że w hotelu lwowskim przy placu imienia Matejki w nowo przybudowanem skrzydle, na drugiem piętrze, zapaliła się podłoga i belkowanie pod piecem kaflowym. Straż, przybywszy na miejsce, rozebrała piec, wyrąbała część podłogi i ugasiła pożar, który, gdyby nie był zaraz spostrzeżonym, mógł był przybrać szersze rozmiary. Na miejsce pożaru przybył Prezydent miasta i pogotowie wojskowe z oficerem na czele. Naoczny świadek donosi nam, że w czasie jazdy taboru straży pożarnej, wóz tramwajowy pomimo dawania sygnału ze strony straży trąbką, nie stanął, tak że cały tabor pożarny musiał zjechać w rynsztok. Wypada tramwajowi przypomnieć §. 5 *rozporządzenia o ruchu kolei konnej* z d. 27 października 1882 r. L. 31,442," który brzmi: „Przy zbliżaniu się pociągu pożarowego, stają wozy kolei konnej i mogą wtenczas dopiero w ruch być puszczone, gdy pociąg pożarowy minie linię, którą kolej konna przejeżdża."

— **Kradzież** w warunkach bardzo zagadkowych dokonaną została wczoraj w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garbarskiej. Złodzieje dostali się w nocy przez wysoki mur do ogrodu, potem przez szklanką werandę do domu i splądrowali mieszkanie, wybierając atoli mniej kosztowne przedmioty a porzucając inne. Z sypialni zabrano sakiewkę z drobną monetą, a zostawiono obok leżący pulares; z pokoju jadalnego zabrano cztery łyżeczki do kawy a zostawiono obok stojącą cukiernicę i inne zastawy srebrne, natomiast zabrano z bióra plik papierów, a wyszedłszy na werandę, zajęto się tam rozgatunkowaniem tych papierów. Zrana zastano tam zapałki woskowe, któremi sobie przy tej operacyi złodzieje przyświecali; porzucili oni notatki, zabrali zaś korespondencyę p. Ulanowskiego z radcą Hubem w Warszawie i ważne wyciągi do studyum historycznego. Cały ten rozbój ma charakter niezwykły. Zwracamy uwagę władz miejskich i policyjnych na zupełny brak dozoru nocnego w ulicach Garbarskiej i Wolskiej — nie można tam spotkać ani stróża ani stójki policyjnej.

— **W Dzienniku Rozporządzeń** dla miasta Krakowa jest załączony kosztorys robót budowlanych, ściśle i sumiennie opracowany przez tutejsze budownictwo miejskie. Opracowanie to może służyć dla obywateli mających chęć budować do zapoznania się z cenami i ogólnym kosztem.

— **Germanizacya.** Urzędy pocztowe nie mogą odwyknąć od przemycania niemczyzny, pomimo przypominania w dziennikach. I tak, okazywano nam „kartę na powziątek" Nr. 80 ze Lwowa, wypełnioną po niemiecku, chociaż strona wypełniła ją po polsku. Na pieczątce w miejscu, gdzie napis „Okrąg dyrekcyi pocztowej," stoi „Lemberg."

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Towarzystwo opieki nad weteranami wojska polskiego z r. 1831 odbyło w dniu 4 marca r. b. drugie walne zgromadzenie, na którem komitet zarządzający, za pośrednictwem swego Wydziału wykonawczego, zdał sprawę z rozwoju i działań towarzystwa w ciągu pierwszego roku jego istnienia.

Po zagajeniu posiedzenia powitalną przemową Prezesa, odczytał sekretarz zestawiony w streszczeniu przebieg rozpraw i zapadłych uchwał na odbytych 6-ciu posiedzeniach komitetu zarządzającego, którego na razie głównem było zadaniem przeprowadzić ustrój towarzystwa, zgodny ze statutem i odpowiadający właściwemu przeznaczeniu. Celem łatwiejszego i skuteczniejszego działania zaprosił komitet 73 obywateli z różnych stron kraju na delegatów towarzystwa i ustanowił we Lwowie, pod przewodnictwem posła i członka Wydziału krajowego p. Waleryana Podlewskiego, miejscową komisyę wykonawczą, której poruczył sprawowanie wszelkich czynności w granicach statutem zakreślonych. Dla utrzymania równowagi w dochodach i wydatkach postanowił komitet, po udzieleniu pierwszego wsparcia każdemu z byłych oficerów w kwocie 25 złr. i każdemu podoficerowi i szeregowcowi w kwocie 10 złr., udzielać nadal stałe miesięczne wsparcia każdemu weteranowi, bez różnicy rangi, w wysokości 5 złr., z wyjątkiem mających przytułek w zakładzie krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, dla których po 2 złr. przeznaczył. Ze względu jednak na możliwe, nieprzewidziane potrzeby, postanowił komitet nie ograniczać Wydziału wykonawczego w udzielaniu zapomóg, tak jednorazowych jakoteż i stałych.

W pierwszych dwóch miesiącach po zawiązaniu się towarzystwa, pobierało wsparcie z kasy krakowskiego komitetu 44 weteranów; później wzrosła ich liczba do 76, z której do końca r. 1882 zakończyło życie 10. Natomiast w ciągu bieżącego roku zgłosiło się za wykazaniem dowodów służby 13-tu weteranów, wskutek czego ogólna liczba zostających pod opieką komitetu krakowskiego wzrosła do 79. Normalny przeto wydatek miesięczny wynosi 395 złr., co czyni wydatek roczny na zapomogi w cyfrze 4740 złr.

Według sprawozdania miejscowej komisyi wykonawczej we Lwowie, zostawało pod jej opieką 90 dawnych żołnierzy polskich; z tych umarło do końca 1882 r. 14, pobiera więc od ukonstytuowania się tejże komisyi w dniu 1 czerwca 1882 r. 23 weteranów stałe miesięczne zapomogi a 53 otrzymało jednorazowe wsparcie. Do dnia 19 lutego 1883 r. umarł z pobierających stałe zapomogi 1, a z pobierających jednorazowe wsparcie 5, przez co zostaje pod opieką komisyi lwowskiej 70-ciu weteranów.

Komitet oddał wszystkie książki i rachunki kasowe komisyi kontrolującej, złożonej z pp. Antoniego Marfiewicza właściciela dóbr, Józefa Mrazka sekr. Dyrekcyi Tow. wzajemn. ubezp., Jana Geislera szefa Wydziału rach. i Hipolita Filochowskiego adjunkta tejże Dyrekcyi, która po ścisłym przeglądzie i zbadaniu rachunków doszła do następujących rezultatów:

Od 1 marca 1882 do końca lutego 1883 wpłynęła z rozmaitych źródeł przychodów do kasy komitetu zarządzającego w Krakowie ryczałtowa suma . . . . 9388·93 złr.

Ogólny rozchód wynosił w tym samym okresie czasu . . . . . . 4901·62 złr.

Pozostało przeto na rok bieżący w kasie komitetu w Krakowie . . 4487·31 „

Od ustanowienia komisyi wykonawczej we Lwowie w dniu 1 czerwca 1882 do dnia 19 lutego 1883 wynosił tamtejszy ogólny przychód sumą . 4298·60 „

Ryczałtowy rozchód w tym okresie czasu sumę . . . . 3158·52 „

Pozostała zatem na rok bieżący w kasie miejscowej komisyi wykonawczej we Lwowie suma . . . . . 1140·08 "

Zestawione razem wpływy do funduszu weteranów w Krakowie i Lwowie wynoszą sumę . . . . . . 13687·53 „

a zestawione razem wydatki sumę . 8060·14 „

Pozostaje zatem ogólny zapasowy fundusz na rok bieżący w sumie . . 5627·39 „

Do kasy komitetu zarządzającego w Krakowie wpłynęły poszczególnie następujące sumy:

1⁰ Od 16 różnych władz, korporacyj i gmin ryczałtowa suma . . . 994·70 „ w którą wlicza się kwota 500 złr. jako wypłacona połowa zasiłku w kwocie 1000 złr. ofiarowanego uchwałą Wys. Sejmu krajowego dla krakowskiego funduszu weteranów.

2⁰ Od 584 czcigodnych ziomków wszelkich stanów, którzy jednorazowym datkiem fundusz weteranów łaskawie zasilić raczyli, suma . . . 5118·90 „ z której najwyższy datek w sumie 1000 złr. był darem prezesa Towarzystwa Kaliksta bar. Horocha, najniższy, prawdziwa ofiara bratnia, w kwocie 20 centów.

3⁰ Od 273 stałych członków Towarzystwa, którzy roczne składki uiszczają, suma . . . . 1200·34 „

4⁰ Z nadzwyczajnych źródeł jakoto: z odczytów, balu i przypadkowych datków, które w 25 razach przyniosły znaczną sumę . . . . 2124·99 „

Komitet zarządzający w Krakowie rozdał: tytułem stałych i jednorazowych zapomóg sumę . . . . . 4587·— „

tytułem kosztów pogrzebu dla 6-ciu zmarłych sumę . . . . 80·— „

tytułem wydatków na księgi, porto, druki i przesyłki . . . . . . 234·62 „

razem . 4901·62 „

Zaś komisya wykonawcza we Lwowie wydała tytułem zapomóg i innych wydatków . . . . 3158·52 „

co czyni ryczałtowe roczne wydatki towarzystwa w sumie . . . . . 8060.14 „

Ponieważ przy udzielaniu stałego miesięcznego wsparcia po 5 złr. dla 79 zostających pod opieką komitetu w Krakowie weteranów roczna potrzeba wynosi 4740 złr., a dla 23 pobierających stałe wsparcie z kasy komisyi wykonawczej we Lwowie po 10, 5 i 4 złr. miesięcznie, okazuje się roczna potrzeba w sumie 2388 złr., przeto wypada na r. b. dla krakowskiego komitetu niedobór w kwocie 252·69 złr. a dla komisyi wykonawczej we Lwowie w kwocie 1247·92 złr., ogólny niedobór 1500·61 złr.

Z powyższego wykazu funduszów, które zubożały nasz kraj złożył w ciągu jednego roku, w celu usunięcia niedostatku i nędzy od zgrzybiałych starców, niegdyś żołnierzy polskich, można czerpać tę błogą otuchę, że w sercach polskich nie wygasł święty ogień miłości Ojczyzny i nie zatarło się szlachetne poczucie obowiązków, jakie Bóg względem bliźnich, a ludzkość dla nieszczęścia spełniać nakazują. W imieniu więc nielicznych już szczątków armii polskiej, która przed 52 laty męstwem i poświęceniem obudzała podziw ludów Europy i jednała ziemi naszej cześć, ma zaszczyt komitet towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 złożyć wyraz najżywszej wdzięczności wszystkim czcigodnym ziomkom, którzy raczyli przyczynić się do ulżenia ciężkiej niedoli starców, pozbawionych wśród nieszczęść narodu, domowych ognisk i zagrożonych nad grobem niedostatkiem i nędzą.

K. Horoch, przewodniczący.

— **Usiłowane samobójstwo.** Józefa G., szwaczka, 18-letnia, usiłowała wczoraj odebrać sobie życie, połknąwszy główki z paczki zapałek. Dr Kramarzyński udzielił jej pomocy i odwieziono ją do szpitala św. Łazarza. Powodem tego zamiaru miała być zawiedziona miłość.

— **Szczyrzyc** 8go marca. Dziś odprawionem zostało w kościele parafialnym staraniem tutejszego konwentu XX. Cystersów uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa Szujskiego. Przeor konwentu X. Wincenty Kolor pragnął uczcić pamięć znakomitego męża, którego przedwczesną a niedożałowaną stratę cały kraj opłakuje. W nabożeństwie uczestniczyło okoliczne obywatelstwo, gromadka ludu, oraz młodzież szkolna miejscowej przez księży konwentu prowadzonej szkoły. Czysty a dźwięczny śpiew młodzieży szkolnej, katafalk zasłany kwiatami, a nadewszystko ciepłe a skromne słowa, wygłoszone przez zacnego przeora, podnosiły poważny nastrój chwili, a akt ten pozostanie małą cząstką uznania i wysokiej czci, jaką ś. p. zmarły w narodzie doznaje i na kartach dziejów doznawać będzie.

— **Wiedeń** 8 marca. Deputacyę w sprawie rzym.-kat. kościoła, fundacyi sławnej w dziejach narodu naszego rodziny Herburtów w Nowemmieście, której X. Kazimierz Szkocki przewodniczył, przyjmował dziś Cesarz o godzinie $10^1/_2$ zrana bardzo łaskawie, wypytywał się bowiem N. Pan deputacyi szczegółowo o potrzeby tej świątyni, oświadczył, że wszystko co możliwe uczyni dla rzeczonego kościoła.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 11go: *Fedora*, W. Sardou, po raz drugi.

— W niedzielę 11 marca: Ś. Konstantego; w poniedziałek 12go: Ś. Grzegorza Wielk. pap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Katedra historyi polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzienniki warszawskie podały już telegraficzną wiadomość o uchwale Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie obsadzenia tej katedry. Wydział filozoficzny złożył komisyę, która postawiła kandydaturę O. Waleryana Kalinki, przełożonego zgrom. OO. Zmartwychwstańców we Lwowie, Dr. Michała Bobrzyńskiegy, profesora historyi prawa polskiego i niemieckiego i Dra Stanisława Smolki, profesora historyi austryackiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Komisya udała się do trzech wymienionych historyków z zapytaniem, czyby przyjęli opróżnioną katedrę. Pierwsi dwaj dali

---

dził w parlamencie berlińskim znany polakożerczy poseł Hund von Haften i jak teraz napomyka krytyk wiedeński?

Gdyby to było prawdą, gdyby Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* był naśladowcą Dantego i Byrona, natenczas trzebaby wszystkich pierwszorzędnych poetów niemieckich odsądzić od samodzielności. Jakim bowiem sposobem powstała nowoczesna szkoła niemiecka, na której czele stanęli Goethe i Schiller? Powstała zupełnie w podobny sposób, jak u nas od r. 1815 szkoła romantyczna. W Niemczech aż do r. 1750 panowała wszechwładnie pseudoklasyczność francuska. Tylko że tam nigdy nie podniosła się do tej doskonałości stylu, do jakiej doszła u nas w utworach Krasickiego i Trembeckiego, a nasz tylekroć poniewierany Dmochowski o ileż wyższym jest w pojmowaniu poezyi od patryarchy niemieckiego pseudoklasycyzmu, od lipskiego pedanta Gottscheda. Pod koniec życia swego Fryderyk II pisał: „Od niedawna pisarze nasi odważyli się pisać w języku ojczystym i już się nie wstydzą, że są Niemcami."

Powracamy do rzeczy. Poeci niemieccy długo pozostali „niemowlęcymi, bojaźliwie uczącymi się, w ciasnem kółku wyobrażeń męczącymi się uczniami", jak o tym peryodzie powiada znakomity autor dziejów piśmiennictwa niemieckiego Vilmar; ich dzieła były „niezręcznemi gipsowemi odlewami obcych wzorów", aż, jak powiada inny autor, Brugier: „Odwrócili się od Francuzów (a raczej od szkoły Boileau) i... poszli za wzorami angielskiemi". Tak jest, wzory obce, angielskie, francuzkie, hiszpańskie, greckie przyczyniły się głównie do obudzenia nowego, najświetniejszego okresu poezyi niemieckiej. Klopstock do napisania *Messyady*, którą okres ten rozpoczyna się, wziął pochop, jak wiadomo, z Miltona. Lessing, ten Mochnacki lub Brodziński piśmiennictwa niemieckiego, przeciwko skostniałemu klasycyzmowi walczy bronią z arsenału Szekspira, Diderota i starożytnych dramaturgów. Najznakomitszem dziełem Herdera, który był najwszechstronniejszym poetą tego okresu, jest *Cid*, naśladowanie, a raczej tłómaczenie hiszpańskich romansów.

Dowcipny Wieland zaczął od naśladowania Cervantesa w „Don Silvio von Rosalva," Szekspira w „Oberonie." W „Götz von Berlichingen," którego Fryderyk II nazwał *eine abscheuliche Nachahmung schlechter englischer Stücke*, wielki Goethe, jak wszyscy inni, złożył hołd panującej anglomanii; na koniec Schiller, kiedy już oswobodzenie z jarzma „klasycyzmu" czy Gottschedizmu było dokonane, w znanym wierszu do Goethego z powodu przekładu „Mahometa" zaśpiewał:

Und auf der Spur der Griechen und des Britten
Ist er (der deutsche Genius) dem besseren Ruhme nachgeschritten.

Ale czyż dlatego ktokolwiek z nas odmówi nowoczesnej poezyi niemieckiej oryginalności? Czyż kto z nas Goethego lub Schillera, choć dojrzeli na obcych wzorach, oskarży o naśladownictwo; dopatrzy się w *Fauście* oddźwięków Sofoklesa, albo w *Wallensteinie* Szekspira? Przed *Faustem* Goethego ten sam temat posłużył poetom hiszpańskim, angielskim i niemieckim, a któż arcydziełu Goethego odmówi dlatego zupełnej oryginalności? Któż jej odmówi Szekspirowi, choć wiemy, że wątku prawie wszystkich swych utworów zaczerpnął z obcych źródeł? albo *Don Żuanowi* Bajrona, choć dawno przed tem Moliére napisał dramat: *Don Juan ou le Festin de Pierre*, do którego znowu pochop wziął z dawniejszych wzorów włoskich, czy hiszpańskich? Świat poezyi jest prawdziwym światem metampsychozy; a nie może stać się wielkim wieszczem, kto nie przeniknął potężnym duchem zasobu myśli swych wielkich poprzedników. Dlatego umierający Faust-Goethe mógł śmiało powiedzieć:

„Es kann die Spur von meinen Erdentagen
Nicht in Aeonen untergehen."

I tak nasz wielki wieszcz nie po trupach „starożytnej karawany," ale drogą gwiaździstą, oświeconą iskrami myśli swych wielkich poprzedników od Homera aż do Goethego, wzniósł się po nad wszystkich, aż mógł powiedzieć:

„Odetchnąłem! Ku gwiazdom spoglądałem dumnie,
I wszystkie gwiazdy oczyma złotemi,
Wszystkie poglądały ku mnie:
Bo oprócz mnie nie było nikogo na ziemi..."

* * *

Oprócz całkiem nieuzasadnionego zarzutu naśladownictwa, krytyk wiedeński oskarża Mickiewicza także o nieprzyjaźń dla Niemców. A to głównie z powodu przemowy Bartka-Prusaka na „radzie" zaściankowej. Prawda, że Bartek bardzo dosadnie, nawet może przesadnie opisuje popłoch Landratów poznańskich po klęsce pod Jeną. Ale na „radzie" mówią: Bartek, Maciek Kropiciel i Maciek Konewka, Buchmann i t. d., nie zaś Mickiewicz, jak poeta nie mówi przez usta majora Płuta, ani kapitana Rykowa. Czy to dziś jeszcze potrzeba zastrzegać się przeciw nadużyciu identyfikowania poety ze słowami osób, które wprowadza na scenę? Czyż ktokolwiek w cynicznych słowach Mefista dopatrywać się będzie wyznania wiary Goethego, albo w słowach Fieska politycznego programu Schillera?

Po tem zastrzeżeniu zapytamy krytyka wiedeńskiego, czy Bartek mógł i czy powinien był w r. 1812 mówić inaczej? Mniejsza o pojedyńcze wyrazy, które są rubaszne, bo tego wymaga indywidualność Bartka; ale czyż Polak w r. 1812, kiedy Napoleon — tak się zdawało przynajmniej — szedł na Litwę celem wskrzeszenia Polski, mógł nie cieszyć się z klęski pod Jeną, która bądź co bądź przywróciła Wielkopolsce niezależność? Jakiem prawem Niemiec uczciwy żądać może, aby wówczas wyrażano się w Polsce z przyjaźnią o temże państwie pruskiem, które nigdy ze strony polskiej nie doznało krzywdy, a pierwsze systematycznie (od znanych memoryałów królewicza Fryderyka do ojca) podkopywało byt niepodległej Polski? W 20 lat po roku, kiedy — jak to pięknie powiedział dziejopisarz niemiecki — popełniono podwójne zabójstwo: króla na zachodzie, narodu na wschodzie, może chłodny i dalekowidzący dyplomata polski mógł powątpiewać o skuteczności naszych wysileń patryotycznych; ale ogół zaiste nie mógł inaczej, jak radować się z klęski Prusaków, a witać z uniesieniem legiony i orły francuskie. Nie podniesiemy pytania, zkąd krytyk austryacki ma prawo oburzać się na to, zważywszy, że wtedy Austrya, jak Polska, była sprzymierzeńcem Francyi; nie podniesiemy tego pytania, bo wiemy dobrze, iż w pewnych kołach wiedeńskich nie lubią rozróżniać pomiędzy interesem Prus a Austryi.

Natomiast musimy zaznaczyć, że taka drażliwość najmniej przystoi narodowi, którego poeci, choć nie pierwszorzędni, względem innych narodów, a zwłaszcza naszego, niezawsze składali dowody wstrzemięźliwości, przyzwoitości i taktu. W jak cyniczny sposób poniewierał godnością naszą Heine? A któż nie przypomina sobie wiersza, którym przed 20 laty Hebbel odzywał się do króla pruskiego:

„Auch die Bedienten-Völker rütteln
Am Bau,
Die Czechen und Polaken schütteln
Ihr strupp'ges Karyatidenhaupt."

To nie Bartek-Prusak mówi, syn pogwałconego w swych najświętszych prawach narodu, lecz poeta, i to poeta narodu, który do nienawiści przeciwko nam nie ma żadnego innego powodu, jak chyba ten: „*odisse quem laeserint.*" Bądź jak bądź, krytyk wiedeński nie zechce przecież za to, że poeta nie składa hołdów Prusom, odsądzić go od geniuszu, czci i wiary, jak powiada Boileau:

„Qui méprise Cotin, n'estime point son roi,
Et n'a, selon Cotin, ni Dieu, ni foi, ni loi."

EUGENIUSZ LIPNICKI.

odpowiedź odmowną, Dr Smolka zaś odpowiedział, że gotów jest opuścić katedrę historyi austryackiej i przyjąć katedrę polskiej historyi, pod warunkami, które wynikały z dotychczasowego jego stanowiska w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wydział uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu z dnia 8 bm. przedstawić Dra Smolkę na profesora historyi polskiej; nominacya zaś, jak wiadomo, zależy od Cesarza.

Pierwszy odczyt X. prof. Dr St. Pawlickiego „O początkach chrześcijaństwa," odbył się wczoraj. Pomimo świetnych treścią i formą wspaniałych odczytów, jakie odbywały się w Krakowie w ostatnich czasach, śmiało stwierdzić można, że tak znakomitego odczytu oddawna Kraków nie słyszał. Uczony prelegent określił na wstępie stanowisko badań o początkach chrześcijaństwa wobec ogólnego ruchu na polu umiejętności w naszym wieku; zaznaczył jako zasadnicze znamię tego ruchu kierunek badań embryologicznych, zmierzających do wyświecenia istoty rzeczy przez zbadanie jej genezy; podniósł wreszcie jako wspólną cechę całego współczesnego ruchu naukowego, jako najwyższą może zdobycz nauki: niezawodny środek w dotarciu do prawdy, pozytywną, na krytycznem badaniu faktów opartą metodę. Z stanowiska tej metody rozpatrzył się następnie w głównych systemach, które dotychczas usiłowały wytłumaczyć początki chrześcijaństwa, a przedewszystkiem zajęły go trzy systemy, nazwane według źródła, z którego wywodzono te początki, systemem hebrajskim, perskim i indyjskim. W krytycznym tym przeglądzie stwierdził prelegent, że system hebrajski najbliższy jest prawdy, a zboczenia jego z właściwej drogi wynikają tylko z uprzedzonego przymykania oczu wobec rzeczy zasadniczych, których nie chcą lub nie mogą dojrzeć adepci tego systemu. Świetna była krytyka dwóch innych głównych systemów, które opierają się wyłącznie na sztucznych, zgoła nieuzasadnionych kombinacyach i dochodzą do swych rezultatów bezgruntownem wykraczaniem przeciw elementarnym zasadom prawdziwie naukowej, pozytywnej metody badawczej. Zlekka tylko dla braku czasu zaznaczył prof. Pawlicki stanowisko systemu grecko-rzymskiego i egipskiego, a zakończywszy na tem przegląd krytyczny sztucznych systemów, zapowiedział w dalszym ciągu odczytów pozytywne rozwinięcie naturalnego, od niedawna datującego się systemu, opartego na ścisłem metodycznem badaniu. Wykład prof. Pawlickiego jasny i prosty, pomimo rozległej erudycyi, przystępny, ozdobiony jest wszelkich ubarwień stylistycznych i retorycznych. Sala była przepełniona, publiczność zgotowała prelegentowi po ukończeniu znakomitego odczytu.

Koncert. Piękny szereg znakomitych nazwisk widzimy w programie koncertu panny Kazimiery Sługockiej, który — jak to już donosiliśmy — odbędzie się w sali Hotelu Saskiego w poniedziałek przy współudziale pełnych talentu artystów tutejszych. Wokalny repertuar mieści w sobie utwory Verdiego, Gomesa, Schiry, Żeleńskiego, Moniuszki, Donza i Souppego, którego „Niezapominajka" wykonać się mająca przez koncertantkę, należy do klejnocików śpiewnych wdzięcznej a lekkiej muzyki. Sonata Beethovena Nr 8 wykonają pp. Bylicki i Singer, nadto ten ostatni odegra *cavatinę* Raffa i „Gavotta" Riesa. Wiolonczella wyśpiewać ma „Pieśń bez słów" Mendelssohna i „Romans" Max-Markusa, a deklamacya p. Wojdalowicza wleje w te urocze mury interesującej uroczystości muzycznej, szczyptę dobrego humoru i wesołości, która i przy najlepiej i najwytworniej ułożonym programie nigdy nie szkodzi.

Teatr amatorski.

Wczorajsze przedstawienie amatorskie, połączone z żywemi obrazami, pozostanie niezawodnie jednym z najświetniejszych epizodów tegorocznego sezonu, tak obfitego w różne niespodzianki i przyjemności. Po długich, otwartych i wyczerpujących naradach i dyskusyach, wybrano dwie sztuczki: „Pani Jadwiga" p. Koziebrodzkiego i *La Quête à Domicile* pana Verconsin. Pierwsza z nich należy do mniej udanych komedyek utalentowanego autora, to też tem większa zasługa wyświetlających ją teatralnych amatorów, że potrafili stworzyć całość zajmującą, nie nudną i zaokrągloną. Był to obrazek salonowy, pełen wytwornej elegancyi i dobrego smaku. W trudnej roli Jadwigi (pani Ga.) występowała po raz pierwszy na deskach teatralnych amatorka, która z czasem stanie się niezawodnie śliczną gwiazdą naszego towarzystwa dyletantów. Występ ten stanowił *great attraction* przedstawienia, bo wszyscy stawiali sobie pytanie: czy debiutująca amatorka, obok niezrównanej piękności, będącej jedną z ozdób naszego miasta, posiada również i talent dramatyczny? Sposób inteligentny, uroczy, w jaki rola Jadwigi została pojętą i odegraną, usunął zwycięzko i stanowczo wszelkie wątpliwości, a tem trudniejsze miała do spełnienia pani Jadwiga zadanie, że obok niej występowała w roli Leontyny (hr. R. W.) amatorka, której pierwszorzędne zdolności sceniczne oddawna już są uznane i cenione przez wszystkich najwybredniejszych znawców i najsurowszych recenzentów. Rola Konrada (p. F. P.) dostała się w udziale jednemu z najsympatyczniejszych przedstawicieli naszej palestry. Patrząc na tę grę swobodną, naturalną, wycieniowaną w najdrobniejszych szczegółach, trudno było zaiste uwierzyć, że amator-artysta, zamiast utworu dramatycznego i roli, studyuje z całym zapałem i powagą paragrafy i akta sądowe! Kazimierz (hr. T. K.) doskonale wniknął w intencye autora hr. Koziebrodzkiego. Był on przystojnym, eleganckim i miłym narzeczonym pani Leontyny, w chwilach zaś decydujących pełnym zapału, ognia i namiętności.

Druga sztuczka *La Quête à Domicile* bluetka, wdzięczna, choć bez wielkiej wartości, ale mająca dla Krakowa cechę aktualności, została po mistrzowsku odegraną przez ks. Z. C., pp. R. hr. W. i hr. A. P. Była to rywalizacya w doskonałości, prawdziwa biesiada artystyczna, jednem słowem przez pół godziny byliśmy w *Théâtre français*.

Po komedyjkach nastąpiły obrazy z żywych osób. Wszystkie tutaj złożyły się warunki na stworzenie prawdziwego dzieła sztuki. Stosowna dekoracya, artystyczne kierownictwo, przepyszne kostiumy, a wreszcie zastęp piękności *di primo cartello!* Trzy te obrazy były przepysznemi ilustracyami Mickiewicza ballady *Renegat*. Na bogatem wezgłowiu spoczywa basza turecki — figura wyborna, charakterystyczna, plastyczna — otoczony całym nadobnym wieńcem pośród niewolnic. Tu dwór dostojnika Padysacha, a na tym dworze ile tam urody! Owa Czerkieska w idealnym stroju, z oczami tak pięknemi, patrzącemi rzewnie gdzieś daleko, jak gdyby marzyła o rodzinnych stronach; owa Greczynka klasycznie piękna, jak najpiękniejsze posągi jej ojczyzny, a wreszcie te Czerkieski, Gruzinki, córy Wschodu, istne postacie z „Tysiąca i jednej nocy." A cóż dopiero powiedzieć o brance? jedno wystarcza, że nią była p. Jadwiga z pierwszej sztuki; to też wszyscy sobie powtarzali: „Szczęśliwy basza, szczęśliwy!" — Szkoda tylko, że brak stosownego na to zawsze właściwego kierowania światła, zmniejszał wrażenie uroczych tych obrazów, które przesuwały się przed oczami zachwyconej publiczności. S.

Sprawy sądowe.

Dziś odbyła się rozprawa w sprawie konfiskaty broszury Dra K. Mochnackiego p. t.: „Proces J. Matejki przeciw Drowi L. Eibenschützowi[?]." — P. Mochnacki występuje znów silnie przeciw żywym i twierdzi, że broszura jest konieczną, bo sprawozdania dzienników ze wspomnionego procesu były mylne. Co do nas, twierdzimy, że sprawozdanie nasze było streszczeniem stenografów, i nie było w niem ani jednego słowa, któreby p. mecenas Mochnacki nie wypowiedział był na rozprawie z 3go grudnia z. r.

Trybunał uchylił konfiskatę; prokurator p. Prussing zgłosił zażalenie przeciw temu orzeczeniu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet tutejszego Towarzystwa rolniczego donosi nam, że do wzięcia udziału w obradach kongresu rolników w Wiedniu, w d. 12, 13 i 14 b. m. wydelegował pp.: Langiego Karola, Seelinga[?] Ludwika i Schütza Adolfa pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, Henryka hr. Wodzickiego; do udziału zaś w kongresie leśników p. Adolfa Schütza, członka Komitetu.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie podlegają odpowiedzialności Redakcyi.

NADESŁANE. 90

Głosy publiczności o płynie gośćcowym Kwizdy.

Do Redakcyi „Neue Zeitgeist" w Wiedniu.

Przed wyjazdem moim na świeże powietrze, chciałbym chętnie cierpiącej ludzkości wyświadczyć jeszcze ważną przysługę, dla tego proszę o przyjęcie tego listu. Ja i dawny mój przyjaciel nabawiliśmy się w jesieni zeszłego roku podczas wycieczek w góry na bardzo silny gośćiec, którego niemiłosierne bóle nie ustępowały mimo używania wszelkich możliwych lekarstw. Wskutek zwrócenia uwagi przez Pańskie czasopismo kupiliśmy wreszcie *płyn gośćcowy* aptekarza obwodowego *Franciszka Jana Kwizdy* w Korneuburgu, który nas obecnie z naszego tak niemiłego cierpienia *zupełnie wyleczył*. *Płyn gośćcowy*, wywarł na nas *cudowny zadziwiający skutek*, nie możemy więc pominąć tej okoliczności, aby podziękować najgoręcej p. Kwizdzie za jego genialny wynalazek a zarazem *polecić najusilniej* ten płyn wszystkim cierpiącym na *gośćiec* lub *reumatyzm*.

Z wysokim szacunkiem
Jan Nord, optyk.

Wiedeń, 22 czerwca 1881.

NADESŁANE. (171)

Gościec i reumatyzm. Każdy cierpiący na gościec i reumatyzm ma to smutne doświadczenie, że podczas słoty lub zmiennej pogody cierpienie jego silniej występuje. Dla tego też wszyscy podobnie cierpiący chętnie przyjmą wiadomość, właśnie obecnie, kiedy pora zawsze jest zmienną, jeżeli zwrócimy ich uwagę na wyrób, który, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, działa nietylko chwilowo kojąco, lecz przy dłuższem używaniu także trwale lecząco. Jest to płyn gośćcowy wyrabiany przez c. k. nadwornego dostawcę i aptekarza obwodowego Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, na który już kilkakrotnie na tem miejscu zwracaliśmy uwagę; zresztą liczne świadectwa przemawiają same za dobrocią tego wyrobu.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(*A*) Namiętność i niezręczność walczą obecnie w Izbie deputowanych o palmę pierwszeństwa. To, co wczoraj miało miejsce w parlamencie, nie jest zaszczytnem dla dziejów życia konstytucyjnego. Pojmujemy pośpiech, z jakim prawica pragnie załatwić budżet, ganimy chęć widoczną lewicy, aby zwlekać rozprawy i aby nie dopuścić dyskusyi nad ustawą szkolną przed świętami Wielkanocnemi. — Słusznie prawica wnosi ciągle zamknięcie dyskusyi, bo inaczej obrady toczyłyby się *in infinitum*, a i tak już połowa każdego roku poświęconą jest Radzie państwa, by nie wspomnieć o Sejmach i Delegacyach, tak, iż mandat poselski stał się formalnym urzędem. Lecz to wszystko nie usprawiedliwia taktyki, jakiej się wczoraj chwyciło kilku deputowanych słoweńskich i czeskich, którzy zapisali się do głosu przeciw budżetowi, aby odciąć głos mowcom z lewicy. Takiego kroku nikt pochwalić nie może. Krok taki nietylko nie jest sprawiedliwym, ale grzeszy także przeciwko rozumowi politycznemu, albowiem dostarcza przeciwnikom pożądanej broni do agitacyi na tem polu nader popularnej. Zgoła ta niby zbyt wielka zręczność okazała się największą niezręcznością i obróciła się przeciwko jej autorom. Na szczęście lewica — powodując się namiętnością, znowu bezrozumną — jak zwykle przeholowała, a dzisiejsza mowa p. Sturma, stanowiąca emanacyę stronnictwa wiernokonstytucyjnego, stawia znowu wszystko na takiem ostrzu noża, iż każdy przyznać musi, że to znaczy — by powtórzyć znane słowa hr. Andrassego — „strzelać z armat na wróble." Znowu niestety się pokazało, że w Austryi jedno stronnictwo żyje z błędów drugiego stronnictwa, a rezultat zawisł głównie od pytania, która strona dopuszcza się większych błędów? — W tej mierze pierwszeństwo należy się lewicy. Ostatnia nie ograniczyła się na prostym, energicznym proteście przeciw wczorajszemu wypadkowi, lecz zapowiedziała odwet na każdym kroku, a zatem tak zwane „zagadanie na śmierć", o ile takowe jest możebnem w granicach regulaminu. Jest to niesłychana taktyka, aby podobne zamiary głosić przedtem całemu światu. *Ce sont des choses, qui se font, mais qui se ne disent pas.*

Proces wczoraj rozpoczęty przed tutejszym sądem przysięgłych przeciw trzydziestu robotnikom, a prowadzony po części o rozbój, po części o zdradę stanu, sprawia w całym Wiedniu silne wrażenie. Kiedy policya w jesieni ogłosiła, że rabunek na przedmieściu Neubau dokonanym został przez socyalistów, aby powiększyć fundusze na cele agitacyjne, każdy uważał to za przesadę. Tymczasem śledztwo sądowe i już przesłuchanie wczorajsze głównych obwinionych dowiodło, że twierdzenie policyi było zupełnie uzasadnionem. A zatem istnieją w Wiedniu „nihiliści", ludzie fanatyczni, popełniający zbrodnię, prosty rabunek, używający przytem środków narkotycznych, aby służyć „dobrej sprawie" socyalistycznej. Rozumie się samo przez się, że winowajcy, stojący przed sądem, to narzędzia ślepe w ręku agitatorów i przywódzców, którzy po części schronili się za granicę, po części zawsze żyją za granicą. O ile proces ten zdolen jest wywołać zgrozę i oburzenie, nie należy przecież zapomnieć o dwóch rzeczach, raz, że istnieją dwa stronnictwa socyalistyczne, tak zwane socyalno-demokratyczne i tak zwane anarchiczne, czyli radykalne, powtóre, że dwa te stronnictwa znajdują się w ustawicznej ze sobą wojnie i że jedno czyha na zgubę drugiego. Obwinieni wiedeńscy należą przeważnie do stronnictwa anarchicznego. Przeciw ostatniemu stronnictwu społeczeństwo musi prowadzić walkę bezwzględną, bo stronnictwo to składa się z socyalnych „nihilistów."

Kijów 9-go marca. Kontrakty mają się już ku końcowi. Tranzakcye wkrótce też będą zamknięte. W ogóle tegoroczne kontrakty były bardziej ożywione niż w latach poprzednich. Pogłoska o restrykcyi prawnej w nabywaniu udziałów towarzystw cukrowniczych dotąd się nie sprawdziła, przytem nie dotyczy ona Towarzystw akcyjnych, stanowiących większość. (*Kur. Warsz.*).

Petersburg 9-go marca. W dniu 30 przyszłego miesiąca maja v. s., jako w rocznicę urodzin Piotra Wielkiego, obchodzony będzie w Moskwie nietylko jubileusz dwóchsetletniego istnienia pułków gwardyi: Preobrażeńskiego i Siemionowskiego, lecz także jubileusz norganizowania całej regularnej armii. W uroczystości tej wezmą także udział deputacye wszystkich korpusów armii. (*Wiek*).

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 10 marca. Na wczorajszej rozprawie przeciw robotnikom, powiedział przewodniczący hr. Lamezan do jednego z oskarżonych: „Czytywałeś pan dziennik *Zukunft*. Kto czytuje tak wybitne dzienniki stronnictw, musi mieć jakieś zasady. Jeden czytuje *Vaterland* i uchodzi za feudalistę; drugi czytuje *Fremdenblatt* i nie ma żadnych zasad, — przepraszam za zły dowcip, chciałem powiedzieć, że jest indyferentem pod względem politycznym." Otóż dzisiejszy *Fremdenblatt* zamieszcza bardzo ostre oświadczenie, występujące energicznie przeciw tej szczególnej i dziwnej uwadze przewodniczącego.

Berlin 10 marca. *Kreuz Ztg* zaznacza względy, z jakiemi przyjmowano księcia Walii w Berlinie z powodu bliskiego pokrewieństwa jego z małżonką następcy tronu, i oświadcza, że zbliżenie się księcia do dworu pruskiego nie może pozostać bez zbawiennych następstw. Dziennik ten zwraca jednak równocześnie uwagę, że książę Walii niedawno jeszcze uchodził za wielkiego przyjaciela Francuzów, a zwłaszcza Gambetty, i że Gladstone jest także przyjacielem Francyi.

Berlin 10 marca. *Germania* pisze z Rzymu: W drugim liście do papieża wyraża cesarz zadowolenie z powodu wyłączenia przez papieża obowiązku zawiadamiania rządu o nominacyach na opróżnione posady kościelne z rzędu punktów zasadniczych. Cesarz dodaje jednak, że jest monarchą konstytucyjnym, i że kwestya ta potrzebuje zezwolenia parlamentu.

Paryż 10 marca. Wczoraj po południu o godzinie wpół do trzeciej zebrało się na *„esplanade des invalides"* pięć do sześciu tysięcy ludzi. Policya zapobiegła wszelkiemu tłumnemu zbiegowisku i aresztowała około 15 osób.

Londyn 10 marca. W Izbie niższej oświadczył Fitz Maurice, że konferencya Dunajowa nie skończyła jeszcze sesyi; spodziewa się jednak, że w przyszłym tygodniu będzie mógł przedłożyć odnośne akta.

Petersburg 10 marca. Nieporozumienie między ministrem budowli publicznych a ministrem wojny jest już usunięte. Cesarz powierzył budowę nowych kolei strategicznych ministrowi Possietowi, który podjął się wybudować linię Pińsk-Żabinka w trzech latach aż do granicy austryackiej.

Petersburg 10 marca. Podczas ostatnich aresztowań znalazła policya bardzo wiele pism, których nie można było odczytać. U aresztowanej w Charkowie Eugenii Fiegner znaleziono klucz do odczytania ich. Policya posiada podobno niezawodne dowody, że przygotowywano się do zamachu przed koronacyą, i poczyniła bardzo ważne odkrycia, dowodzące o nieustającej akcyi nihilistów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 marca. Komisya językowa przyjęła sprawozdanie, motywujące przejście do porządku dziennego z powodu wniosku Wurmbranda. Komisya szkolna przyjęła nowelę szkolną bez zmiany do § 36.

Wiedeń 10 marca. Z Izby deputowanych. Minister Prażak odpowiada na interpelacyę Hirscha w sprawie zamianowania sędziego powiatowego w Szląsku bez oznaczenia jego siedziby urzędowania, że sędzia ów objął urząd sędziowski w Bośni z prawem powrotu. Nominacya ta bez oznaczenia siedziby urzędowania, jest wyjątkowa i usprawiedliwiona wskutek szczególnych stosunków, a nie obraża żadnego przepisu ustawy. (*Oklaski z prawicy*).

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej omawiano tytuł „Specyalne zakłady naukowe."

Vitezicz użala się na brak szkół fachowych w prowincyach południowych. Exner rozwodzi się nad zadaniami szkół fachowych i jest przeciwnym rezolucyi, żądającej równouprawnienia pod względem językowym w rządowej szkole przemysłowej w Pilznie.

Wiedeń 10. marca. Z Izby deputowanych. Sprawozdawca Jireczek zaznacza, że pożądanem byłoby oznaczyć, o ile państwo a o ile kraje mają się przyczyniać na rzecz szkół fachowych i oświadcza się przeciw zniesieniu opłaty szkolnej w szkołach fachowych. Izba przyjęła tytuł „specyalne zakłady naukowe" wraz z rezolucyą.

Wiedeń 10 marca. *Wiener Ztg* donosi o nominacyi dotychczasowego posła w Teheranie, hr. Karola Załuskiego, na posła w Chinach, Japonii i Siamie; o nominacyi dotychczasowego ajenta w Egipcie bar. Bosjek, na posła w Teheranie, i o nominacyi dotychczasowego ministra rezydenta w Chinach p. Hoffer Hoffenfelsa na dyplomatycznego ajenta i konsula jeneralnego w Egipcie.

Berlin 10 marca. *Militär Wochenblatt* donosi o nominacyi jenerała Bronsarta na ministra wojny.

Paryż 10 marca. Tłumy spędzone z bulwaru Saint Germain zrabowały wczoraj pod przywództwem Ludwiki Michel kilka sklepów piekarskich; innych zajść zresztą nie było. *République française* utrzymuje, że przywódcy stronnictwa monarchistycznego brali wielki udział we wczorajszej demonstracyi.

Paryż 10 marca. Zamierzona demonstracya nie udała się. O godzinie trzeciej po południu panował na *esplanade des invalides* zwykły porządek. Około 500 osób idących ku *Elysée* rozeszło się dobrowolnie, ponieważ policya zamknęła drogę.

Paryż 10 marca. Około 1000 osób powróciło o godzinie 4 na *esplanade des invalides*, wybiło kilka okien, przewróciło kilka wozów, ale rozproszono ich wkrótce. Rzeczywistych robotników mało tam było, a przywódzcy tego tłumu, byli ludźmi wątpliwego charakteru.

Rzym 10 marca. Marselli, uzasadniając na posiedzeniu Izby interpelacyę w sprawie egipskiej, wyraził życzenie, aby przyjazne stosunki z Francyą przywrócone zostały, i dodał, że nie pojmuje tego, dlaczego Włochy nie chciały przyłączyć się do akcyi angielskiej w Egipcie, przez co wzmocniłaby się pozycya Włoch na morzu Śródziemnem. Jakkolwiek mówca pragnie przyjaznych stosunków z Niemcami i Austryą, nie chciałby przecież, aby przez to swobodna akcya Włoch na morzu Śródziemnem doznała uszczerbku.

Rzym 10 marca. Najbliższy konsystorz odbędzie się niezawodnie d. 15 bm.

Londyn 10 marca. W Izbie wyższej oświadcza Granville, że rokowania między Anglią a Portugalią mają na celu zniesienie handlu niewolnikami, a rozszerzenie handlu prawnego. Rokowania te nie napotkają na żadną istotną trudność, jeśli Portugalia udzieli rękojmi, jakich Anglia zażąda; Anglia gotową jest uznać jurysdykcyę Portugalii w pewnych granicach.

Ateny 10 marca. Komunduros umiera.

Leith 10 marca. Parowiec *Navarra*, płynąc do Kopenhagi, zatonął przy ujściu rzeki Leithy. Uratowano tylko 16 osób.

Leith 10 marca. Na parowcu *Navarra* zginęło 66 osób.

Kursa — **Wiedeń** 10-go marca 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·25. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·85. Renta srebrna 78·50. — Renta złota 97·65. — 6% Renta złota węgierska 120·25. — 4% Renta złota węgierska 88.65. — Losy z roku 1860 131·—·— Akcye Banku Austr. Węg. 831·— — Akcye kredytowe 312·—. Londyn 119·80 — Napoleony 9·49.½ Lombardy. 144·— Losy 1864 roku 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 305·80. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem. węgiersk. 115.75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·— —6% Listy zast. hipotecz. 102·—·—. Marki 58·55. — Ruble 119·50. Dukaty 5·64. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 marca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 60
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
4½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	305 —	307 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoczesnie w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 9 marca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 20	78 35
4⅕% „ srebrna	78 45	78 60
4% „ złota	97 55	97 70
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 7	119 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 50	137 —
„ „ 1864 „ 100 „	166 75	167 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	98 —	98 25
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	98 50
Węgierskie „ „	98 60	99 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	136 25	136 50
6% Renta węgierska złota	120 3	120 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 25	95 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 75	117 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	223 —	223 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 30	308 70
„ „ węgierskie . 200 „	309 50	310 —
Depositen-Bank . 200 „	217 50	218 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank . 100 „	117 30	117 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	112 75	113 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 25	170 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	597 —	599 —
Elżbiety . 210 „ „	214 75	215 25
Linz-Budweis . 200 „ „	193 75	194 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	184 50	184 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2775	2780
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 25	194 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	304 75	305 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 75	171 25
Nordwest austr. . 200 „ „	206 —	206 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	227 50	227 75
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	337 —	337 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 40	143 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 —	164 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	164 75	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	101 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 00
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	100 70
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 50	93 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 50	95 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 50	94 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 50	100 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 25	102 —
„ „ 1972 . 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 40	101 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 —	104 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 50	102 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 50	100 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	100 30	100 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 80	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 50	94 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 40	93 80
„ IV „ 1872 300 „ „	92 75	93 20
Nordwestb. austr. . 200 „ „	100 90	101 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 —	92 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	135 25	135 75
„ . 200 złr. 5%	119 —	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	99 40	99 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 —	92 25
„ „ II Em. 200 „ „	89 75	90 25
„ Nordost . 300 „ „	91 25	91 75
„ „ złotem . 200 „ „	113 60	— —
„ Westbahn . 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 25	125 5
„ Węgierskie „ 100	116 —	116 50
3% „ Tureckie fr. 400	27 —	27 50
Kredytowe złr. 100	170 —	171 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 45	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	21 75	22 50
Keglewicha . „ 10%	19 50	20 50
Krakowskie . „ 20	— —	19 75
Ofner (miasta Bu . „ 40	40 —	40 50
Palfy . „ 43	36 25	36 75
Rudolfa . „ 10½	20 75	— —
Salma . „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	45 25	45 75
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	— —	— —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 50	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 60
Rubel papierowy za 100	119 50	119 75

Lwów 9 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	306 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „	89 50	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 80	99 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 50

Warszawa 9 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	104	

Zarząd młyna gipsowego w Podgórzu

(dawniej Steinkellera)
zawiadamia Szan. Publiczność, że mając **znaczny zapas gipsu surowego i palonego, sprzedaje takowy po zniżonych cenach.** ☞ **Zamówienia przyjmuje Agencya dla Rolników Wm S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34** i takowe będą punktualnie wypełnione. (732-1-3)

Józef Słoma, właściciel młyna.

Licytacya futer

upadłości p. Józefa Gluzińskiego **w Krakowie** odbywać się będzie od (środy) **14 marca b. r.** począwszy, z wyjątkiem sobót i niedziel, od godziny 10 przedpołudniem, w składzie przy ulicy Grodzkiej L. 5. (715-1-3)

Bardzo ważne

Najlepsze w całej Europie
Drożdże prasowane
z fabryki PP Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.** (723-1-2)

Przez świadectwa ze strony urzędów budowniczych uznany jako najtrwalszy, najpiękniejszy materyał do powleczenia, dla fasyat, kamienic, miękkich podłóg, przec w rzeźb, żelaza, parkan i wilgotnym ścianom murów, są w wcraikie tarte
c. k. uprzyw.
farby platynowe.
Cennik, świadectwa, opis użycia darmo. Także przyjęcie robót do powlekania farbą. Puszki na próbę po 3 kilogr. złr. 3, od 10 kilogr. wzwyż 80 c. za kilo. (651-1-6)
Skład fabryczny
w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 15.

Krem Nana. Ważne dla każdego! Krem Nana.

Ważną jest dla każdego wiadomość, że **krem Nana W. Heuffla** jest dotychczas jedynym środkiem, który czyni zbytecznem używanie wody i mydła do czyszczenia skóry. Krem ten składa się z zupełnie nieszkodliwych przyjemnie i znany jest jako najlepszy środek konserwujący cerę. Przez to, że czyni skórę miękką i gibką i nadaje jej właściwy przyjemny jasnobiały połysk, poczem wszelkie nieczystości cery, piegi, **plamy wątrobiane**, tłustości i. t. p. po 2 razowem użyciu znikają, uznany jest **krem Nana** jako jeden z najcelniejszych środków leczniczych. Szczególnie dla podróżnych i dla osób, które potrzebują z zawodu różować się, jest **krem Nana** niezbędnym środkiem do czystości cery. Jednorazowa próba poświadczy prawdziwe wychwalanie **Kremu Nana W. Heuffla.** Słoik z opisem użycia kosztuje złr. 1·50. Do nabycia tylko **w głównym składzie C. Haubner, Engel-Apotheke** w Wiedniu, I., Am Hof 6. (652-1-3)

Szynki

wędzone, mało słone, domowego marynowania, — poleca handel **A. Mecnarowskiego** w Krakowie przy ul. Szczepańskiej. (664-2 3)

WIEDEŃ! PARYŻ! LONDYN!

Słuchajcie i dziwcie się!

Zarząd masy zbankrutowanej **„wielkiej anglo-brytańskiej fabryki srebra"** sprzedaje wszelkie towary niżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem należytości, albo też za zaliczką **złr. 8·70** otrzymać można bardzo dobry serwis stołowy i wetowy z najlepszego **anglo-brytańskiego srebra,** (którego dawniej kosztował przeszło **złr. 40**), a każdy zamawiający dostaje pisem. poręcz., że serwis nieszczernieje przez 10 lat.

6 noży stołowych z doskon. ostrzem stalowym,
6 praw. anglo-bryt. widelców srebr. stalowych,
6 ciężkich anglo-bryt. łyżek stołowych,
6 pięknych anglo-bryt. łyżeczek,
1 ciężka anglo-bryt. chochla srebrna,
1 ciężka anglo-bryt. chochelka,
6 doskonałych anglo-bryt. sztućców,
6 doskonałych anglo-bryt. łyżeczek deserowych,
6 doskonałych anglo-bryt. widelców,
1 pieprzniczka lub solniczka,
6 pięknych puharków do jaj,
6 pięknych łyżeczek do jaj,
1 wspaniała taca 30 cmtr. długa,
1 sitko do herbaty,
2 gustowne pokojowe lichtarze stołowe.
61 sztuk razem.

Na dowód, że moje ogłoszenie nie polega na **żadnem oszustwie,** obowiązuję się publicznie, jeżeli się towar niespodoba, przyjąć go bez trudności napowrót, dlatego każde zamówienie jest bezpieczne.

Kto zatem chce dostać dobry i trwały towar, niechaj się uda o ile zapas starczy z zaufaniem do podpisanego. (377-5-6)

J. H. Rabinowicz w Wiedniu,
centralny skład anglo-brytań. fabryki srebra, III., Schiffamtsgasse Nr. 20.
Proszek do czyszczenia na powyższy serwis, pudełko **15 ct.**
Filie w Paryżu i Londynie.

Piwnice i skład

do wynajęcia od 1go kwietnia przy ulicy św. Jana pod Nr. 9. Wiadomość u stróżki. (670-3-3)

500 dukatów

z-płacę temu, k-go po użyciu
KOTHEGO WODY NA ZĘBY
(flaszeczka 35 ct.) kiedykolwiek znowu zęby zaboli lub ko.au z ust cuchnąć będzie.
JOH. GEORGE KOTHE, emer. dostawca dworu. Mödling pod Wiedniem, willa Kothe.
Do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach w Galicyi.** (551-3-)

PRAWDZIWE ZNIŻENIE CENY!

KAWA

w najlepszych gatunkach prawdziwie po cenach en gros ze znanego składu rozsyłkowego
Robt. Kap-herr, Hamburg,
w workach po 4½ kilo rzeczywistej objętości (nie brutto 5 kilo zamiast netto) opłatnie i z opakowaniem za pobraniem poczt.

Rio, mocna	zł.	3·25
Domingo, bardzo smaczna	„	3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	„	3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„	4·10
Cuba, zielona, b. dobra, mocna	„	4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. d. delik.	„	4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	„	4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	„	4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	„	5·30
Ceylon perł., najwyborniejsza	„	5·40
Menado najsmaczniejsza	„	5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	„	6 45

Polecić warto mięszaninę kawy: Perłowej Ceylon z Jawą I. Wszystkie gatunki są czyszczone i przesiewane a więc niema w nich kurzu, śmieci ani czarnych ziarnek. Za rzetelność moich posyłek otrzymuję ciągle podziękowania. (58 4 13)
Największa oszczedność, brać wprost odemnie!

?Dlaczego? tak ?tanio?

ponieważ całą moją **bieliznę** w domu robię i zadawalniam się bardzo skromnym zyskiem.

Piek. koszula męzka potrójny gors	złr.	1·20
B. piękna koszula męzka z szyfonu, kretonu lub Oxfordu	„	1·60
Bar. piękna koszula z najlepszego R-szyfonu	„	2·—
Para kalesonów z mocnego płótna	„	—·70
„ „ z rumburskiego	„	1·10
Koszula damska z mocnego płótna ręczna robota	„	1·30
Koszula damska z b. piękn. szyfonu, kształt Wenery	„	1·50
Nocny kaftanik damski, dobry gatunek, z obrąb.	„	1·20
Nocny kaftanik damski barchanowy, bardzo dobry	„	1·40
Majtki damskie, najlepszy szyfon	„	—·75
„ „ z wolant.	„	1·20
Spodnica damska barchan, ręczna robota	„	1·30
Garnitur rypsowy, 2 kapy na łóżko, 1 obrus stołowy	„	6·50
Prześcieradło bez szwu, rumbur. płótno 3 łokcie dług. 2 łok. szerok.	„	1·50
6 ręczników do nacierania	„	1·80
6 kołnierzy męzkich różnego kroju, b. piękne, czworakie	„	1·—
Para kalesonów jedwabnych	„	1·50
30 łok. rumbursk. płótna, 5/4 szer.	„	8·50

Leopold Grünwald,
fabrykant bielizny
w Wiedniu, I., Plankengasse 4.
Zamówienia zamiejscowe punktualnie za zaliczką. (375-9-10)

Likier Chiococa

(Liquor Chiococae fortificans)
naukowo zbadany, wypróbowany i przez słynnych lekarzy polecany jako doskonale uznany, zupełnie nieszkodliwy
dyetetyczny środek
szczególniej do szybkiego i przyjemnego
OZYWIENIA
podniesienia i wzmocnienia
osłabienia męskiego
do WZMOCNIENIA NERW i ich SIŁY NAPRĘŻANIA, zadziwiający w swem błogo OŻYWIAJĄCEM, WZMACNIAJĄCEM i ROZWESELAJĄCEM DZIAŁANIU, szczególniej na OSŁABIONE MIĘŚNIE i PRZEWLEKŁE OSŁABIENIA (impotencyę). Co do smaku przewyższa najlepsze likiery stołowe. Bardzo liczne uznania i podziękowania o doskonałości tego LIKIERU CHIOCOCA można przejrzeć.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w różnych językach 3 złr., opakowanie 20 c.
Główny skład rozsyłkowy:
C. Weber, apt. w Wiedniu, VII., St, Ulrichplatz 4, gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. — **Filialny skład:** Józef Weiss, apt „zum Mohren" I., Tuchlauben; w **Peszcie:** Józef v. Török apt.; w **Tryeście:** Foraboschi apt., al Camello; w **Pradze:** Józef Fürst apt.; we **Lwowie:** S. Beiser apt.; w **Krakowie:** E. Stockmar aptek.; w **Lincu:** Ruppert aptek., Promenade; w **Temeszwarze:** C. Jahner apt. i J. Tarczay apt.; w **Zagrzebiu:** L. Fink apt.; tudzież we wszystkich znanych aptekach krajowych i zagranicznych. (2942-9-12)

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 30.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE.
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.
(490-~)

FRANZ JOSEF BITTER QUELLE

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco".
Profesor BIESIADECKI we Lwowie.
„niesprawia żadnych dolegliwości".
Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.
„jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie".
Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.
Należy żądać zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.
☞ **Składy wszędzie.** ☜ (729-1-15) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

Original BODEGA

HISZPANSKA WINIARNIA
w Wiedniu, Kärnthnerstr. 14, naprzeciw Weihburggasse.
Czerwone i białe wino Port kieliszek 1/10 litra 21 c. do 50 c., butelka złr. 1·54 do złr. 3·57. (324-5-5)

Sherry	kieliszek 1/10 litra c.	15 do 47,	butelka złr.	1·12 do 3·36
Madeira	„ „ „ „	24 „ 64,	„ „	1·75 „ 4·55
Marsala	„ „ „ „	20	„ „	1·47
Czer. i białe Malaga	„ „ „	22	„ „	1·61
„ „ *hiszp.*	„ „ „	15	„ „	1·12
Muszkatołowe	„ „ „	33	„ „	2·38

Małmazya kielisz. 1/10 litra 33 c., but. złr. 2·38. *Alicante* kieliszek 1/10 litra 19 c., but. złr. 1·40. Angielskie wyskoki i dobry Cognac, Bordeaux i prawdz. francuski szampan nieoclone tuzin butelek złr. 24·50, oclone w butelkach tylko po złr. 3·60. Cenniki darmo i opłatnie.
The London Bodega Comp.

Pierwszy i największy zakład
nagrobków i pomników
SOMMER & WENIGER w Wiedniu
poleca się do wykonania robót rzeźbiarskich i kamieniarskich, jak: całkowitych *grobów familijnych, pomników* i t. d. na wszystkie strony państwa austryacko-węgierskiego. (561-2-20)
Wykonanie dokładne i piękne — ceny bardzo tanie.

Przyjemnym, lekkim i bez bolu działającym **środkiem przeczyszczającym,** szczególnie polecenia godnym **cierpiącym na hemoroidy,** następnie **kobietom i dzieciom** są z owocu tamarindus indica w **G. Hella pracowni** starannie zrobione
Pastylki Tamaryndowe (Tamar indien),
które pod względem skutku bezwzględnie równają się francuskiemu wyrobowi, odróżniają się jednak znaczną taniością. **Cena pudełka 75 ct.**

Pastylki tamaryndowe G. Hella sprawiają przeciwnie jak inne drastyczne pigułki naturalne rozmiękczenie napełnionych kiszek, niesprawiają rznięcia w brzuchu i są doskonałym środkiem w **zatkaniu stolca** i wszelkich z tego pochodzących **cierpień.**

Dla zrobienia **orzeźwiającego napoju** przeciw **wzburzeniu krwi, migrenie, nudnościom,** we wszystkich chorobach połączonych z wyższą ciepłotą i gorączką, jako przyjemnie rozweselający środek służy tak ulubiony na południu
EKSTRAKT TAMARYNDOWY
we flaszkach po 75 ct. **Hella wyroby tamaryndowe** są dobrze i starannie zrobione; prawdziwe do nabycia w **Krakowie** u apt. pp. E. Stockmara i K. Wiszniewskiego, we Lwowie u p. Mikolascha, Z. Ruckera. (63-6-12)

Fabryka wózków dla dzieci

L. BAUMANN
w Wiedniu, IX., Sechsschimmelgasse 18,
której wyrób nieda się porównać z żadnym innym tego rodzaju, bardzo trwałej roboty.
Moje wózki kołyskowe
zastępują zupełnie kołyskę w pokoju. Cena od złr. 8·75 wzwyż.
Wózki dla dzieci od *5 złr. 50 ct.* wzwyż.
Dla fabrykantów wózków dla dzieci
nasady do wózków tudzież wszelkie przybory po najtańszych cenach fabrycznych. (412-5-12)
Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

Operacye zyskowe.

Straty bezwzględnie wykluczone przez spekulacye — które dla naszych Szan. klientów na giełdzie wykonywamy

Niniejszem ośmielamy się najuprzejmiej zaprosić do współudziału kierowanych przez nas spekulacyj giełdowych, **przy których codzienne realizowania z pewnym zyskiem wynikają,** co chętnie możemy udowodnić. Każdy z naszych Szan. komitentów działa samodzielnie, a cały zysk przypada tylko jemu samemu. Takich operacyj podejmujemy się z kwotą złr. 500—600 w gotówce lub papierach wartościowych, jako pokrycie na jeden szlus efektów i zapewniamy naszym Szan. komitentom najrzetelniejsze wykonanie ich zamówień.

Informacyj i objaśnień o wszelkich efektach oraz mających nastąpić spekulacyach udzielamy chętnie darmo i opłatnie. (531-4 4)

Schlenker & Weymann,
dom bankowy i komisowy
w Wiedniu, I. Schottenring 23.

Piwowar,

Czech, poszukuje posady w browarze w Galicyi. — Na żądanie może złożyć kaucyę. — Adres: **P. H.** poste restante **Solnice,** w Czechach. (678-2 3)

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (475-38-50)

wino wyskokowe (słodkie) po	złr.	4·—
„ czerwone lub białe, Ausbruch	„	2·80
„ „ „ „ na wety	„	2·20
śliwowicę (śliwówka)	„	3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.
Ed. Rittinger, właściciel winnic **w Werschetz** (w poł. Węgrzech).

Znaczne zniżenie ceny.
KAWE
WPROST z HAMBURGA
rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku
Karol Fr. Burghardt w Hamburgu
w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach. 5 klg.	zł.	6·30
Menado wybor. w smaku	„	6·40
Perłowa Ceylon b. d. i t.	„	5·40
Mieszanina szczegl. p. dob.	„	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm.	„	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna	„	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan.	„	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd.	„	3·90
Santos dobra i mocna	„	3 55
Rio smaczna	„	3 25
Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6.		(64 20-)

DO NABYCIA

pod korzystnemi warunkami **dwie werandy szklanne** z wiązaniem żelaznem, mogące służyć za oranżeryę. Bliższa wiadomość w zarządzie pałacu przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 13. (671-4-4)

Gustowne (635-3-12)
wiedeńskie obuwie.
Polecamy Szan. Publiczności jako *trwałe i tanie, słynnie znane* obuwie firmy
„zum Hans Sachs"
Wien, I. Lichtensteg I,
która rozsyła darmo i opłat. illustrowane cenniki z opisem brania miary.
Listowne zamówienia będą punktualnie wykonane.

SOLITERA

z głową usuwa w **1 godzinę** lekarstwo tegodnie i przyjemne bez żadnego smaku, które nabyć można w **aptece St. Georg w Wiedniu,** V. Wimmergasse 33. **Skutek zapewniony.** Dawka **6 złr. 50 ct.**

Wielmożny Panie! Z wdzięcznością donoszę Panu, że Pańskie lekarstwo przeciw soliterowi okazało się bardzo skuteczne.
Sanok w Galicyi.
Z wysokiem szacunkiem
Józef Rotter, porucznik w 57 batalionie obrony krajowej.
(636-4-9)

Tylko za 5 złr. w. a.

dostać można następny spadek Breinera:
2 wielkie lichtarze z prawdziwego chińskiego srebra,
1 polituorowany zegar pendułowy oszklony,
1 los Towarzystwa rzemieślniczego w Hernals, główna wygrana 5,000 złr.,
1 wspaniałą posrebrzaną cukierniczkę,
3 jedwabne chustki na szyję, różnokolorowe,
1 gustowny piękny wachlarz,
24 prawdziwych francuskich **mydełek toaletowych** w oryginalnem opakowaniu,
1 dzwonek stołowy z chińskiego srebra,
12 łyżek bessemerskich nigdy nieczerniejących.
1 cały garnitur klejnotowy dla mężczyzn i kobiet: broszka filigranowa z kolczykami, naramiennik, łańcuszek do zegarka, 2 pierścionki, 6 guzików do koszuli i mankietów, medalion, którzy mieli państwo Breinerowie. (418-2-5)

Wszystko to razem kosztuje **tylko 5 złr.** i jest do nabycia u podpisanego.
Wien, Praterstrasse 16, RIX' Ausverkäufe.
Z przesyłką na prowincyę za skrzynkę do opakowania oddzielnie 52 c.

Hôtel „Métropole" — Wiedeń

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Największy hotel pierwszorzędny.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów, kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.**
(249 16-25) **L. Speiser, dyrektor.**

Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych wyrobów słodowych, leczniczo-pożywczych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy komisyjnego; posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich, w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Bräunerstrasse Nr. 8.**

Przeszło 100,000 ludzi zawdzięcza wynalazcy leczniczego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego Jana Hoffa, powrót i utrzymanie swego zdrowia.

(Często wypowiedziane słowa przez samych wyleczonych).

Najświeższe publiczne
doniesienie wyleczenia i adres dziękczyn. z 28 grudnia 1882 r.

Wielmożny Pan JAN HOFF, c. k. nadworny dostawca i t. d. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny Panie! Od kwietnia cierpiałam na bardzo silny nieżyt krtani, przeciw któremu wszelkie przez lekarzy polecone środki okazały się bezskutecznemi. Byłam tak zachrypniętą, że niemogłam ani słowa powiedzieć głośno, miałam bardzo silne napady kaszlu, żadnego apetytu, niemogłam spać i dlatego okropnie schudłam i opadłam z sił. Wreszcie zwróciłam uwagę w jednej z tutejszych gazet na Pańskie doniesienie lecznicze (nieżyt krtani). Jakkolwiek nigdy nie byłam przyjaciółką wychwalań w gazetach, zdecydowałam się jednak i zamówiłam w tutejszym Pańskim składzie, Pańskie wyborne piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, cukierki słodowe i Pańską wyborną czokoladę słodową. Na uczczenie Pana, Wielmożny Panie, oświadczam, że za pomocą Boską i Pańskich doskonałych środków leczniczych, znacznie mi już lepiej. Czuję się daleko silniejszą i zdrowszą, mam dobry apetyt i spokojny sen i mogę zarządzać mojem gospodarstwem domowem, jak poprzednio. Bog Najwyższy niech błogosławi i ochrania Wielmożnego Pana i niechaj zachowa Pana jeszcze przez długie lata dla dobra cierpiącej ludzkości. Jeszcze raz moje najserdecznie podziękowanie za Pańskie doskonałe wyroby lecznicze. Z szczególnym wysokim szacunkiem zostaję.

Antonina Kerner, córka kapitana.
Preszburg, dnia 28go grudnia 1882 r.

☞ Urzędowe lecznicze doniesienie ☜

naczelnych lekarzy cesar. i król. lazaretów wojskowych.

C. k. szpital garnizonowy Nr. 23 w Zagrzebiu. Oba wyroby Jana Hoffa, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i czokolada zdrowotna słodowa okazały się dla rekonwalescentów, następnie dla cierpiących na nieżyt i drażnienia organów oddechu i trawienia, jako wyborne dyetetyczne środki wzmacniające. Czokoladę słodową można szczególnie polecić jako lecznicze zastępstwo kawy, a dla zdrowych i rekonwalescentów stanowi ona ulubione śniadanie. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztabowy i oddziałowy.
(257-8-15) **Dr. Ischitz,** starszy lekarz sztabowy.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. Przy zakupnie należy wyraźnie tylko takich zażądać.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar apt., Jan Janiga kup. w Rynku gł., Edw. Fuchs, Ed. Radler, Wiszniewski, W. Fenz, St Feintuch; na KAZIMIERZU: apt. „pod orłem"; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w BIAŁY: R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE: E. Jasieński apt.; w BOCHNI: J. Michnik; w BRODACH: wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU: T. Jabłoński, Dobrzenicki aptek.; w CZERNIOWCACH: J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Jg. Schnirch; w JAROSŁAWIU: J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE: F. Bräglewicz; w RZESZOWIE: A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU: J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU: M. Krug, M. Kozłowski i poszczególne apteki; w RZESZOWIE: Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU: Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE: J. Macura apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE: W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz apt., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE: Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE: L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI: W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: „Cennik składu nasion i herbaty T. Lewieckiej dawniej J. Jerzmanowskiego w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 10.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*